Należytość pocztowa opłacona gotówką.

Nr. 125 Lwów, piątek 2 czerwca 1933 Rok XVI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie . zł 4·50
z dostawą do domu . . . „ 5·—
na prowincji . . . . . . „ 5·—
za granicą . . . . „ 8·—

Cena egz. pojedyn. w całej Polsce 20 groszy

NAKŁADEM LUDOWEGO SPÓŁDZ. TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, UL. SYKSTUSKA L. 21.
Telefon nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

Pod czyim adresem

Wracamy jeszcze do „zjazdu gospodarczego BB". Wypowiedziane tam przemówienia, jeżeli się je dokładnie czyta, są poprostu kopalnią — niespodzianek, zdolnych do ubawienia ludzi w tak smutnych czasach. Jeden z głównych referatów wygłosił b. minister skarbu i kandydat na wszelkie możliwe posady p. Matuszewski. Znajdujemy w jego mowie takie zdanie:

„Życie nasze, życie tego pokolenia w dziejowym rozwoju, z biegu historji jest tak ustawione, że tylko jeśli będzie skromne, tylko wtedy może być wielkie".

Tosamo innemi słowy powiedział inny referent; zamiast „skromnego życia" powiedział „ściągnąć pasa". Mniejsza o słowa, gdy chodzi o sens: mamy wedle intencji tych panów jeszcze silniej niż dotychczas obniżyć stopę życiową. Bardzo pięknie, ale kto i jak ma to zrobić; kto dziś żyje jeszcze tak, że ma obowiązek i możność ograniczyć się? Przyznają nawet pp. Matuszewski, Starzyński i Lechnicki, główni referenci „zjazdu" i czołowe figury w dziedzinie „gospodarczej", że jeśli ograniczenie potrzeb ma być warunkiem poprawy, może ten skutek osiągnąć tylko „zeskromnienie" mas. A czy można żyć jeszcze skromniej, aniżeli faktycznie już żyją masy robotnicze i chłopskie?

Wiedząc doskonale, jaki rezultat dla produkcji ma to „zeskromnienie" szerokich mas, — wołają ci panowie o podniesienie produkcji, o ożywienie gospodarstwa, o wzmożenie kapitalizacji, a równocześnie te możliwości rozwoju i ożywienia podcina coraz dotkliwsze zmniejszanie możności konsumcyjnych mas.

Kogo p. Matuszewski miał na myśli, wołając o skromne życie? Jeżeli, co mu chętnie przyznamy, nie miał na myśli mas, musiał myśleć o pewnych szczęśliwych sferach i jednostkach i to takich, które zna, których stopę życiową miał sposobność obserwować, aż wywołała w nim odruch niechęci i wołanie o „zeskromnienie". To przypuszczenie znajduje potwierdzenie w słowach p. Anusza, który niewątpliwie zna „swoich" na tyle, aby o ich życiu miał coś do powiedzenia. Toteż powiedział on:

„Te niewątpliwe prawdy muszą obowiązywać nietylko rządzonych, lecz conajmniej w równej mierze rządzących. Rządzeni są powoływani do przetrwania, do ofiar na rzecz państwa, do wyrzeczeń i wysiłków w imię lepszego jutra, lecz rządzeni nie mają bezpośredniego wpływu na to, żeby koszta administracyjne przy budowie gmachu państwowego nie wynosiły aż 26 proc. i żeby wymiar sprawiedliwości szybko i niezawodnie dosięgał wszystkich tych, którzy rozdrapują pieniądze państwowe. Te rzeczy leżą całkowicie we władzy rządzących".

A więc widzimy już, kogo miał p. Matuszewski na myśli: rządzących, tych, którzy głosili hasło „radosnej twórczości", którzy — wedle dalszych słów p. Anusza — są sprawcami

„śmiesznych głupstw, bezmyślnej rozrzutności, — ile przejawów parwenjuszostwa przykrywano słowem: „reprezentacja". Niepotrzebne auta, luksusowe uczty, zbyteczny komfort na koszt państwa uzasadniano potrzebą reprezentacji".

Tu jest właściwy adres i to wymieniony przez człowieka, który te sprawy zna i ma odwagę o nich mówić.

Codzienna konfiskata

We wczorajszym numerze naszego pisma skonfiskowana została krytyka dokonanego w lwowskiej Kasie chorych obniżenia zasiłku dla karmiących położnic.

Zastanawiając się nad konfiskatami, jakie posypały się na nas w ostatnim czasie, w tych paru tygodniach nowego „zaostrzonego kursu", doszliśmy do przekonania, że pod względem wyrażania zadowolenia z kryzysu i bezrobocia, z obecnych Kas chorych i wogóle z obecnego położenia ludności — panuje u nas najzupełniejsza wolność prasy.

Protesty wyborcze z okr. Kraków-Chrzanów

Na sesji gospodarczej (niejawnej) Sądu Najwyższego rozpatrywano w poniedziałek protesty wyborcze z okręgu Nr. 42 (Kraków-powiat—Chrzanów—Oświęcim—Olkusz—Miechów), w którym unieważniona została lista kandydatów Nr. 7 (centrolew) z Ignacym Daszyńskim jako czołowym kandydatem.

Zgłoszone protesty przekazane zostały na *posiedzenie jawne*.

239 tysięcy zarejestrowanych tylko dla 35 tysięcy zasiłki

Na dzień 27 maja wykazy państwowych biur pośrednictwa pracy podają liczbę zarejestrowanych bezrobotnych na 239.442 osoby. Ile w tem prawdy, wie każdy, kto choćby pobieżnie zajmuje się sprawami robotniczemi, nie czerpiąc wiadomości z samej tylko urzędowej statystyki. Dajmy jednak na to, że liczba ta odpowiada choć w przybliżeniu rzeczywistości, a w porównaniu z inną nieulegającą zakwestjonowaniu cyfrą dopiero okaże się, jak naprawdę wygląda u nas państwowa opieka nad bezrobociem.

Cyfrą tą jest podany wczoraj przez nas preliminarz funduszu bezrobocia na miesiąc czerwiec. Wynika z niego, że przeznaczona na zasiłki kwota obejmuje 35.000 bezrobotnych. Jeżeli na podstawie dotychczasowego przebiegu spadku bezrobocia, wykazującego zmniejszenie się o przeciętnie 4000 tygodniowo, można przyjąć, że z końcem czerwca będzie jeszcze „statystycznych" bezrobotnych około 220 do 225.000, to w porównaniu z 35.000 zasiłkowców pozostanie okrągło 190.000 zupełnie pozbawionych korzystania z funduszu bezrobocia, czyli przeznaczonych do życia z niczego względnie z dobrego w czerwcu powietrza.

Rozumie się, że nikt nie wierzy, aby tych całkiem zdanych na łaskę losu i pogody ludzi było tylko 190.000 czy — licząc z rodzinami — około pół miljona ludzi. Pomijając wszystkie błędy i wady statystycznego ujęcia prawdziwego stanu bezrobocia, zachodzi w tym wypadku ten kardynalny błąd, że statystyka wogóle nie obejmuje bezrobotnych powstałych z likwidacji małych warsztatów pracy i nie obejmuje kolosalnej liczby tych pół-robotników pół-chłopów, osiadłych w gminach w pobliżu większych miast, którzy nie mogą wyżyć ze swego, często nieposiadanego, gruntu i zmuszeni są dorabiać w mieście.

Biorąc pod uwagę tę z pewnością daleko większą armję niż urzędownie wykazaną, dojść się musi do wniosku, że praktykowana u nas „opieka społeczna" nad bezrobotnymi ani w drobnej części nie spełnia tego zadania, pod którego hasłem i dla którego została powołana do życia. Bardzo to prosta i wygodna rzecz stanąć przed swoimi i obcymi z marką nowoczesną, jako państwo spełniające zadania i obowiązki społeczne, ale w świetle nielitościwych cyfr wygląda to całkiem inaczej, wygląda dla bezrobotnych rozpaczliwie i, niestety, beznadziejnie.

Tendencją uwidaczniającą się w każdem pociągnięciu sfer miarodajnych a głoszoną tak wymownie przez sanacyjnych „ekonomistów" jest samowystarczalność społeczeństwa. Woła się: niech społeczeństwo samo myśli o sobie, a nie ogląda się ciągle na pomoc państwa. Jak wykonać tę w zasadzie słuszną zasadę, o tem wołający nie wspominają. W szczególności nie wspominają, że jest przecież gruba różnica między przemysłem sięgającym do środków państwowych a masą bezrobotnych, która z żadnej strony do tych środków nie ma dostępu — przeciwnie, jest mimo całego ogromu swej nędzy przedmiotem podatkowym jako bądź co bądź konsument, także artykułów monopolowych.

Kto sam nie odczuł na własnej skórze skutków bezrobocia i to niejednokrotnie przez dłuższy czas, nie może zdać sobie sprawy, co to znaczy być pozbawionym choćby tego marnego zasiłku, który naturalnie nie wystarcza na życie, ale przynajmniej chroni przed ostatecznością. A tymczasem widzimy, że nawet wedle urzędowych cyfr tylko co szósty bezrobotny będzie w czerwcu korzystał z zasiłku, reszta zaś stanie wobec kompletnej nicości.

—ooo—

Sad Okręgowy w Krakowie, Wydział III karny. Dnia 31 maja 1933. Sygn. III Pr. 108/33. Sąd Okręgowy Wydział III w Krakowie, na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie, wydał następujące postanowienie: I. Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austrj. procedury karnej zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie konfiskatę „Dziennika Ludowego" Nr. 121 z dnia 28 maja 1933, z powodu treści: 1) artykułu, zamieszczonego na stronie 1 pod tytułem **„DRUTOWANIE PĘKAJĄCEGO GARNKA"** w ustępie od słów: „Trudno nawet" do słów „chudych diet", od słów „Pod temi" do słów „wypadnie drobnostka", albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występku z art. 127, 170 k. k.; 2) artykułu, zamieszczonego na stronie 1 pod tytułem **„KRZYWDA WDOWIA"** w ustępie od słowa „Dancing" do słów „brak czasu", albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z art. 127 k. k.; 3) artykułu, zamieszczonego na stronie 5 pod tytułem **„ZŁY DUCH"** w ustępie od słów „W tej instytucji" do słowa „społecznych", albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z art. 127 k. k. — II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze „Dziennika Ludowego" i w Dzienniku urzędowym. — III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony. Przewodniczący: Dr. Hubl wr. Prezes Sądu Okręgowego. Protokolant: **Szymański wr.**

Przemiany

Uchwały **Kongresu Stronnictwa Ludowego** zostały określone, jako przejaw **„radykalizacji wsi polskiej"**. Chodzi tu, mianowicie, o zmianę programu Stronnictwa, dokonaną w kierunku **zasady wywłaszczenia wielkiej własności rolnej bez wykupu**, oraz o fakt, że Kongres, formułując bardzo ostro swój stosunek do „sanacyjnego" systemu rządzenia, odciął się zarazem niedwuznacznie od obozu narodowo - demokratycznego:

„Wobec ujawnienia przez niektóre ugrupowania polityczne sympatyj do faszyzmu, jak nawet w pewnej mierze do hitleryzmu, Kongres S. L. oświadcza, że, zwalczając obecną dyktaturę, czyni to z powodów zasadniczych i wobec tego bezwzględnie przeciwstawia się każdemu, ktoby chciał w Polsce jakąkolwiek dyktaturę wprowadzić".

Istotnie, **„radykalizacja wsi"** stanowi rzecz bezsporną; ogarnia ona nietylko sprawy polityczne, ale — w coraz to większym stopniu zagadnienia **społeczno - gospodarcze.** Masy włościańskie, po części instynktownie, po części już świadomie, zaczynają rozumieć i wyczuwać, że **niema ratunku w dzisiejszych warunkach ustrojowych,** w granicach i ramach **gospodarki kapitalistycznej.** Myśl ludowa nie zdecydowała się jeszcze, sądząc z uchwał gospodarczych Kongresu, na stanięcie twarzą w twarz z **całością** problemu katastrofy kapitalizmu. Istnieje wszakże na wsi — równolegle do ruchu ludowego — rosnący systematycznie **ruch socjalistyczny,** podnoszący hasło **przebudowy ustroju** w sposób najzupełniej jasny. Partja poświęciła ostatnio dużo wysiłku dla przystosowania swego programu rolnego do nowych zadań i do nowej sytuacji. Będziemy mogli niebawem rozwinąć naszą pracę wiejską na ściślejszej, niż dotąd, podstawie programowej.

Beznadziejność starań B. B. W. R., by stworzyć **masowy ruch włościański** pod „sanacyjną" chorągwią, stała się oczywistą po licznych próbach grupy p. **Bojki,** później grupy p. **Kulisiewicza,** przedtem p. **Stapińskiego.**

Postępuje również naprzód wcale szybko **„radykalizacja społeczna"** kół mieszczańsko - inteligenckich i drobnomieszczańskich. Refleksem tych przeobrażeń są ustawiczne kłopoty obozu „sanacyjnego" z „własną" młodzieżą. Robią one stosunkowo dużo hałasu w prasie z tego względu, że ta młodzież „sanacyjna", usiłująca zmieścić **formalnie** swoje światoburcze idee w ramach systemu rządzenia, ma **stokroć większą swobodę** wypowiadania się, niż inne odłamy, odrzucające taką „kompromisowość", dawniej rzadko spotykaną wśród młodych właśnie pokoleń. Stąd — ciągłe sensacje — to z **„Legjonem Młodych"**, to z grupą p. **Dembińskiego,** to znowu z „mocarstwowcami", którzy raptem „zdradzili" konserwatystów i przeskoczyli równemi nogami na „lewe" skrzydło „sanacji". W gruncie rzeczy mamy tu do czynienia, jak powiedziałem, z wtórnemi refleksami przemian, zachodzących znacznie głębiej, bo w **masach.** Prasa konserwatywna, poniekąd i narodowo - demokratyczna, doszukuje się w „Legjonie Młodych", naprzykład, **źródła** prądów „komunizujących" (?) w młodem pokoleniu; nie fałszywszego! Jest raczej naodwrót: **nawet** „Legjon Młodych" ulega prądom, istniejącym poza nim, **nawet** „Legjonowi Młodych" nie wystarcza „starożytna" teorja gospodarczo-społeczna B. B. W. R., zakrapiana cynizmem „Prawdy" łódzkiej, doładzająca uprzejmie społeczeństwu, by „zacisnęło pasa" i „przetrwało"...

Jedyną **realną** siłą w kraju, która **w zasadzie** podchodzi do zagadnień społeczno - gospodarczych od tej samej strony, co B. B. W. R. „stary", jest... obóz narodowo - demokratyczny; **inna rzecz — polityka, ocena konkretnych posunięć** i t. d.

***

Proces **„radykalizacji"** mas postępuje w Polsce szybko, żłobiąc dla siebie rozmaite, niekiedy wręcz niespodziane, **łożyska.** Skupić i zorganizować dojrzewające nastroje, nadać im **kierunek planowy — to jest** zadanie historyczne **Socjalizmu** i jako **myśli, i jako ruchu społecznego.** W tym **punkcie można zatrzymać pochód faszyzmu, jeżeli** mu się przeciwstawi **problem społeczno - gospodarczy,** zespolony **organicznie** z **problemem Wolności i kultury.**

MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI

Historyczny zwrot w Ameryce

I.

Jak na taśmie filmowej obrazki, tak szybko biegną wydarzenia w kraju „wszelkich możliwości" — w Ameryce.

Taki dziś modny reportaż w publicystyce aż się prosi, aby temat czerpać z amerykańskiego kalejdoskopu. Kraina dolara, choć obecnie już zdewaluowanego, to jednak niewyczerpana kopalnia ciekawostek wszelkiego rodzaju. Świat podziemnych bandytów z Al Caponem już w więzieniu, czy świat rabusiów z Wall street z Pierpont Morganem jeszcze przed więzieniem, albo groteska filmowa nakręcana w Białym Domu o rewelacyjnych napisach, albo hollywodski film o „upadku gwiazd" — toć to tematy sensacyjne. Jest ich bez liku.

Przed rokiem świat miał Kreugera. Ale Ameryka ma zawsze ambicję imponowania całemu światu — ogromem. Jeśli już nie może imponować „prosperity" (dobrobytem), drapaczami nieba i zbytkiem swych nowobogackich, to bodaj musi olśnić świat: 17 miljonami bezrobotnych, albo skandalami oszustw multimiljonerów Insulla z Chicago, Harrimana czy wkońcu króla świata bankiersko - finansowego: Morgana.

Dla znawcy stosunków amerykańskich, a przedewszystkiem dla socjalisty, te „ciekawostki" domu Morganów nie są nowością, ale jedynie jeszcze raz stwierdzeniem „ad oculos" (namacalnie) **zwykłej rabunkowej gospodarki kapitalistycznej,** przeprowadzonej w skali światowej w U. S. A. Dziś jest dość gwarno, bo niebacznie kij włożono do ula szerszeni. Wkrótce się uspokoi, bo władcy istnej jaskini zbójców jaką jest osławiona nowojorska Tammany Hall (siedziba „demokratycznej" partji) przecież nie będą podcinać gałęzi, na której siedzą i rządzą. — A dopiero przed kilku tygodniami Bernard **Shaw** podczas swego pobytu w Nowym Jorku zjadliwie określił amerykańskich bankierów, „jako 95% lunatyków", a cały przemysł i finansjerę jako oparte na dyktaturze i dyktatorach, nieodpowiedzialnych i niekontrolowanych.

Ale o tych kryminalnych sensacjach kiedyindziej. Obecnie na podstawie nadesłanych świeżo materjałów pragnę zapoznać czytelnika z **historycznem wydarzeniem** z 6 i 7 maja b. r.

Katastrofa gospodarcza, trwająca od trzech i pół roku w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, stale się pogłębia. Rezultaty są okrutne. Z miljonów ludzi o wysokiej stopie życiowej kryzys zrobił nędzarzy. Krachy bankowe wywłaszczyły bez odszkodowania z oszczędności i domów—miljony rodzin. Farmerzy, wyrzucani z ziemi; ich położenie, bez żadnej przesady, jest gorsze niż chłopów feudalnych. W kilku stanach północno-zachodnich Unji—już nie stan wrzenia, ale wojny. Stan wojenny ogłoszono np. w Owa i Wissensin. Rozgrywają się zacięte walki tam policji i wojska z farmerami. Ci ostatni bohatersko wytrzymują ataki, a nawet sprawnie przepędzają bombami łzawiącemi policji — samych policjantów.

Proletarjat amerykański miejski i wiejski znany z konserwatyzmu, proletarjat, którego strach paniczny ogarniał niedawno na samą myśl o **reformach** społeczno - politycznych, godzących w gospodarkę kapitalistyczną, stroniący od socjalizmu, dziś spauperyzowany i wydziedziczony, **traci wiarę** w nieomylności i genjalność kapitalizmu, w prywatną własność i **szuka nowych dróg.**

Te warunki spowodowały zwołanie i odbycie **Kongresu Robotniczo - Farmerskiego w Waszyngtonie.** Kongres obesłały robotnicze partje polityczne na czele z **Amer. Partją Socjalistyczną,** związki zawodowe robotnicze i zrzeszenia ubezpieczeniowe, spółdzielnie, związki bezrobotnych, organizacje postępowe wolnych zawodów i studentów. Pięć tysięcy delegatów robotniczych i farmerów zebrało się w ogromnej sali Washington, Auditorium. Wśród delegatów byli i murzynki i murzyni. Fakt ten wymownie świadczy o charakterze kongresu.

Uczestnicy kongresu przybyli z całego obszaru 125 miljonowego kraju. Przyjechali pociągami, samochodami, autobusami, wielu pieszo. Spora liczba delegatów nie „odświętnie" ubranych, ale w bluzach roboczych czy farmerskich. Również znamienny objaw jak na Amerykę.

PRAWO DO ŻYCIA, WOLNOŚCI I SZCZĘŚCIA

Relacje o przebiegu Kongresu i silnych przemówieniach dowodzą głębokich przemian, dokonywujących się w psychice mas. Zaryzykowałem kiedyś określenie i powtarzam, że są one **rewolucyjne.** Sam fakt, **że** Kongres otwierał sekr. generalny Socjalistycznej Partji, tow. Cl. **Senior, dużo mówi.** Przewodniczył Em. **Rieves,** prezes jednego ze zw. zawodowych. Powołał się na Deklarację Wolności z r. 1776, gwarantującą każdemu człowiekowi: prawo do życia, wolności i dążenia do szczęścia. A dziś klasa kapitalistyczna na każdym kroku gwałci te zasady i prawo, „przysługujące narodowi **obalenia każdego rządu, który nie służy interesom ludu".**

Kapitaliści od święta afiszują się **Lincolnem,** ale w życiu codziennym przekreślają jego wzniosłe zasady. Jeszcze mocniej mówił przewodniczący unji farmerskiej **John Simpson,** który się przedstawił, jako radykał t. j. „człowiek posiadający świadomość swych praw, odwagę żądania i walki za nie w razie potrzeby" A konserwatystę określił, jako takiego, który się modli o śmierć dla każdego radykała. Przywódca amerykańskich farmerów dosadnie i lapidarnie ujął sprawę, mówiąc: Ludność tego kraju dzieli się na dwie klasy. Jedną grupę stanowi 120 miljonów ludzi, których majątek równa się „nic", albo jeszcze mniej niż „nic"; drugą grupę stanowi 10 tysięcy bogaczy, których majątek wynosi od kilku miljonów do kilku miljardów dolarów. Nie o osobistą nienawiść idzie do **Forda czy Morgana,** ale wymagam od was, **abyście śmiertelnie znienawidzili** ten system, który pozwala jednemu człowiekowi zebrać w ciągu życia dwa miljardy dolarów".

O drogach postępowania mówił wódz socjalistów amerykańskich tow. Norman **Thomas.** Marzenia o wolności i pokoju urzeczywistniają się dopiero wtenczas, gdy maszyny i środki produkcji znajdą się w posiadaniu klasy robotniczej. I wówczas dopiero bogactwa narodowe nie będą przedmiotem wojen. O przeżyciu się systemu kapitalistycznego i jego odpowiedzialności za katastrofę gospodarczą mówił senator Stan. Zjednoczonych ze stanu Półn. Dakoty — L. **Frazier.** Ten niesocjalista wywodził, że bogactwa kraju powinny należeć do wszystkich, a nie do nielicznej grupy uprzywilejowanych. „Musi nastąpić zmiana. **Nasz system kapitalistyczny już pada".**

Stanowcze słowa potępienia faszyzmu rozległy się z ust sędziego tow. **Pankena,** który zapowiedział walkę na śmierć i życie przeciw zamachowi na wolność.

Zygmunt Piotrowski.

Za dużo brygad!

Ruch hitlerowski w Niemczech zaczyna przeżywać to samo, co nasza rodzima „sanacja". Za dużo brygad! Zbyt wielu jest amatorów, pchających się do koryta, i stojący przy żłobie z niepokojem oglądają się na nacierające na nich tłumy.

Niepokój ten przeniknął już do czołowych ludzi hitlerowskiego ruchu, a sam minister propagandy **Goebbels** dał wyraz temu zaniepokojeniu w mowie, wygłoszonej na publicznem zgromadzeniu w Berlinie.

Według **„Deutsche Allg. Zeitung",** miał **Goebbels** powiedzieć:

„Nie uważam tego za rzecz normalną, że od dnia 30 stycznia tylu ludzi do naszej partji przyjęto (burzliwe oklaski). Ci nowi członkowie poniekąd nie są żadną wygraną, a raczej ciężarem. Nie można stawiać na jednym poziomie starych bojowników z roku 1924 ze spekulantami konjunkturalnymi (żywe potakiwania)... Nie wszyscy Niemcy muszą być członkami naszej partji."

Następnie **Goebbels** przytoczył ilustrację do swych wywodów, mianowicie, że niedawno zgłosił się do niego pewien hitlerowiec w mundurze, który chciał podjąć się „czystki" w przemyśle filmowym, dlatego domaga się, aby mianowano go komisarzem filmowym. Na pytanie, od jak dawna kandydat na komisarza należy do partji, **Gobbels** usłyszał odpowiedź: Od marca tego roku.

Dalej mówił **Goebbels,** że kierownicy grup miejscowych skarżą się na tę inwazję nowych żywiołów do partji, z którymi trudno sobie radę dać, ponieważ oni wszystko lepiej wiedzą i lepiej potrafią. Goebbels poradził kierownikom, aby takich wyrzucali na zbity łeb.

Następnie skarżył się **Goebbels** na komisarzy, którzy wkręcili się do różnych dziedzin gospodarczych i których pierwszym krokiem na nowem polu działalności było... uchwalenie sobie wysokich pensyj.

Goebbels zagroził, że paru takich komisarzy zamknie do paki.

Jest to jednak dosyć oryginalne postępowanie, polegające na tem, że najpierw wywiera się nacisk na ludzi, aby wstępowali do partji, pobiera się od nich dosyć wysokie wpisowe, a potem wylewa się tych członków na zbity łeb.

Wreszcie niewiadomo, czy **Goebbels** wykona te pogróżki. Bo ileż to razy nasza „sanacja" pod naciskiem I Brygady groziła „czystką", a nie słyszeliśmy dotychczas, aby kogoś z BB. wydalono!

PRZEGLĄD PRASY

—o—

P. Stpiczyński a młodzież BB

„Czas" podał sprawozdanie z odczytu, który w sali kinoteatru krakowskiego Uciecha wygłosił p. Wojciech Stpiczyński, redaktor warszawskiego „Kurjera Porannego". Na poparcie tezy, że w Polsce niema dyktatury („Czas", jak wiadomo, nazwał był ustrój panujący w Polsce „krypto-dyktaturą", czyli dyktaturą utajoną) miał prelegent wedle sprawozdania wyrazić się: ...„bo czyż istnieje dyktatura z wolnością prasy, słowa, partyj politycznych, a bez emigracji politycznej?"

Nie przywiązujemy zbytniej wagi do nazw: nie chodzi nam też o to, jak poprawnie brzmieć powinna nazwa reżimu pomajowego w Polsce.

Rzucamy okiem tylko na poszczególne zapewnienia p. Stpiczyńskiego: Wolność słowa żywego i drukowanego... — P. Stpiczyński jest dziennikarzem. Wie, jaki żywot pędzi prasa nierządowa. Ale, w Uciesze gładko nad tem przechodzi do porządku — nie powiemy: „uciesznie", gdyż sprawa sama w sobie jest zbyt przykra. Optymizmowi prelegenta odpowiada dalej, że w Polsce niepodległej niema emigracji politycznej, chociaż dzieje porozbiorowe przyzwyczaiły były kraj nasz do jej widoku. Wszakże i generacja, dziś występująca na arenie publicznej miała pod caratem liczne ekspozytury emigranckie.

Złożyło się jednak tak, że gdy p. Stpiczyński zachwalał wiosnę majową — my przypadkowo znaleźliśmy przed oczyma skargi bebeckiego młodzieńca, który u swoich kolegów sanacyjnych stwierdzał marzenie o emigrowaniu z Polski... Obwieszczał ich ostateczne schandryczenie — upadek ducha. Wołał: „można się udusić w tym klimacie".

Tak się użalał przedstawiciel maminych synków sanacji... Bo wiemy przecież, jak sanacja hołubi swoją młodzież.

A więc radosna twórczość wykazuje u siebie luki, gdzie nie świeci (lucus a non lucendo)...

Opozycja posiada dużo hartu do przetrwania przeciwności. A tu — śmiać się tylko można — młodzież BB przybiera pozy męczeńskie!

Młodzież sanacyjna na wywczasach

„Słowo Pomorskie" pisze:

„Zbliżają się wakacje, a z niemi pytanie: co robić, gdzie jechać? Takie pytania mogą sobie zadawać — oczywiście — tylko ci, co mają pieniądze. A kto je ma? — Są tacy, co mają.

„Ilustrowana Dekada Akademicka", twór sanacyjny, urządza wycieczkę zbiorową aż nad morze Czarne; całomiesięczny pobyt wraz z kosztami podróży wynosi tylko 150 złotych! Kto do tego przyjemnego „interesu" dopłaci? Można rozumieć, że koleje państwowe, chcąc ożywić ruch turystyczny, biorą bardzo niskie ceny za przejazdy wyjątkowe. Ale przecież oprócz przejazdu są też jakieś koszta... utrzymania, mieszkania itd."

Jeszcze taniej urządza sobie wakacje „Straż przednia", nowa organizacja sanacyjna wśród młodzieży szkół średnich, wprawdzie skromnie, bo w kraju, w Gdyni, ale zato:

„całomiesięczny pobyt takiego „przedniego strażaka" w Gdyni, z kosztami przejazdu w obie strony i wycieczek łącznie, ma kosztować 22 (dwadzieścia dwa) złote!!

Jazda koleją III klasą za normalną zniżką akademicką do Gdyni i z powrotem kosztuje 26 złotych. Za maksymalną zniżką t. zw. turystyczną — 10 zł. A tu podróż, wycieczki, mieszkanie i utrzymanie przez cały miesiąc — za jedne 22 złote!"

„Głos Narodu", pisząc na ten temat, zauważa (w nieskonfiskowanej części swego artykułu:

„Jest rzeczą powszechnie znaną, że organizacje sanacyjne posiadają stosunkowo duże, jak na dzisiejsze czasy, fundusze. Tylko w małej części pochodzą one z wkładek członkowskich".

Zaznaczywszy, że ze względu na różne udogodnienia — niektóre organizacje sanacyjne przyciągają sporą ilość członków, pisze dalej:

„Same jednak wkładki nie wystarczyłyby na opłacenie kosztownego aparatu organizacyjnego w tych „ideowych" zrzeszeniach. Otrzymują więc jeszcze zasiłki, które muszą iść w miljony".

Powoławszy się właśnie na powyższe wycieczki konkluduje ów dziennik:

„Ma się wrażenie, że, mimo wielkiego zubożenia społeczeństwa, na agitację sanacyjną idzie tyle pieniędzy, co dawniej, w latach dobrej konjunktury. W r. 1928 głośna była sprawa wydania 8 milj. zł. z funduszów dyspozycyjnych na wybory. A ile to pieniędzy wydawało się wtedy na popieranie różnych wydawnictw, krzewiących „ideologję" sanacyjną!

Gdy się zaczął kryzys, źródła pieniężne prasy sanacyjnej zaczęły wysychać. Część suchotniczych pisemek przestała wychodzić. Ale sanacyjne organizacje młodzieży są jeszcze dziś bardzo bogate".

Wolność nauki — nie wolność bijatyk!

Przed kilku dniami hitlerowcy wiedeńscy urządzili znowu burdę na uniwersytecie, napadli tym razem na studentów katolickich,którzy urządzili na terenie uniwersytetu jakąś uroczystość. Ponieważ napad hakenkreuzerów miał miejsce w obecności kanclerza Dollfussa, policja widocznie na jego rozkaz wkroczyła na teren uniwersytecki i poskromiła rozwydrzonych burszów. To wystąpienie policji powitała z uznaniem „Arbeiter Zeitung", wskazując, że socjaliści już przed laty domagali się wkroczenia policji przeciw awanturnikom, co policja wykonała dopiero wtedy, gdy ofiarą napadu stali się studenci katoliccy, podczas gdy na napady na studentów-socjalistów i żydów policja nigdy nie reagowała, rzekomo respektując „autonomję uniwersytecką".

„Kurjerek" zgłupia frant zapytuje, jak pogodzić wystąpienie socjalistów polskich w obronie autonomji uniwersytetów z radością z wkroczenia policji na teren akademicki. Głupota czy zła wola? Co ma wspólnego autonomja uniwersytetów, tj. wolności nauki, nieusuwalność profesorów, wolny wybór rektorów itd. z burdami — wszczynanemi przez nacjonalistów różnej maści: hitlerowskich czy endeckich? Czy walenie po łbach, wyrzucanie z wykładów, policzkowanie studentek i podobne „bohaterstwa" mają coś wspólnego z autonomją uniwersytetów? Socjaliści polscy czy niemieccy występowali i będą występować w obronie kulturalnej wolności akademickiej, a nawet zwalczali i będą zwalczali fizyczne wyczyny tych czynników, które pod maską „wolności" najsilniej ją pod kopywały, dając jej przeciwnikom pożądaną okazję do „reformy" szkół akademickich, trafiającej w naukę, a nie w rozwydrzone instynkty awanturników.

„Kurjerek" tego nie rozumie, a może udaje, że nie rozumie rzeczy tak prostej: różnicy między wolnością nauki a wolnością bicia. To jest w jego stylu.

Dziennikarze całego świata przeciw zhitleryzowaniu prasy niemieckiej

Obradujący w Budapeszcie kongres międzynarodowego Związku dziennikarzy (FIJ), w którym jako przedstawiciel dziennikarzy polskich bierze udział redaktor „Czasu" dr. Beaupre, zajął się smutną sytuacją dziennikarstwa w Niemczech, która wyraziła się w nieobecności delegacji niemieckiej w Budapeszcie. Ze złożonego na inauguracyjnem posiedzeniu kongresu sprawozdania sekretarjatu generalnego wynika, że Związek prasy niemieckiej zapowiedział przybycie swej delegacji na kongres do Budapesztu, ale zażądał jednocześnie, aby międzynarodowa Federacja dziennikarzy przeciwdziałała energicznie propagandzie antyniemieckiej w prasie całego świata. FIJ odmówiła wzięcia na siebie takiej roli, a wówczas Związek prasy niemieckiej odmówił wysłania delegacji do Budapesztu, przyczem odmowę tę tłumaczyć należy obawą przed nieprzyjemną dyskusją na temat usunięcia ze Związku prasy niemieckiej Żydów i marksistów oraz oddania się tej organizacji do dyspozycji rządu hitlerowskiego.

Na tle takiej sytuacji, w dyskusji nad sprawozdaniem sekretarjatu generalnego FIJ zgłoszono kilka rezolucyj na temat wolności prasy i wolności wykonywania zawodu dziennikarskiego w Niemczech. Nad temi wnioskami obradowała niemal bez przerwy w ciągu trzech dni specjalna komisja. W rezultacie ustalono tekst rezolucji, stwierdzającej, że **Związek prasy niemieckiej stał się organizacją partyjno-polityczną, a przestał być organizacją zawodową, wobec czego narazie współpraca FIJ ze Związkiem prasy niemieckiej stała się niemożliwą.**

Rezolucja zawiera dalej wyrazy uznania dla działalności dawnych władz Związku prasy niemieckiej i wyrazy sympatji oraz obietnice pomocy dla członków dawnego Związku prasy niemieckiej, którzy po zaszłych w Niemczech zmianach politycznych nie mogą wykonywać swego zawodu.

Najostrzej ustosunkowały się do obecnego związku prasy niemieckiej delegacje francuska, belgijska, angielska, duńska i holenderska. Delegacja polska brała czynny udział w pracach plenum kongresu oraz w komisji specjalnej, powołanej do zredagowania rezolucji. Plenum kongresu rezolucję przyjęło jednogłośnie przy wstrzymaniu się od głosowania delegata prasy niemieckiej w Szwajcarji.

Obrady nad sprawami niemieckiemi toczyły się przy drzwiach zamkniętych.

Niemcy przed bankructwem

Jako wstęp do międzynarodowej konferencji gospodarczej w Londynie obraduje obecnie w Berlinie konferencja państw wierzycielskich w stosunku do Niemiec. Na konferencji tej chodzi o to, czy przedłużyć Niemcom istniejące od roku moratorjum na długi prywatne, w którym to celu prezydent Banku Rzeszy dr. Schacht niedawno był w Ameryce. Jak sytuacja finansowa w ogólnych zarysach wygląda, wynika z oświadczenia Schachta przy otwarciu konferencji, że Niemcy stoją wobec nicości.

Sytuacja finansowa przedstawia się następująco: Niemieckie długi prywatne długo i krótkoterminowe wynoszą 19'5 miljarda marek, z czego połowa należy się Ameryce. Amortyzacja i oprocentowanie tych długów kosztuje 1328 miljonów marek rocznie, tj. przeszło 100 miljonów miesięcznie. Ponieważ nadwyżka wywozu niemieckiego spadła obecnie na 47 miljonów marek miesięcznie, niema oczywiście mowy o dociągnięciu do wymaganych 100 miljonów i to w obcych walutach.

Bank Rzeszy żadnej pod tym względem pomocy dać nie może. Jego zapas złota i dewiz wynosi około 350 miljonów marek, czyli że pokrycie banknotów ze statutowych 30 procent spadło na niecałe 10 procent. Państwo też żadnej pomocy dać nie może, ponieważ jego deficyt na rok bieżący będzie wynosił najmniej półtora miljarda marek, o ile jeszcze olbrzymio nie wzrośnie, jeżeli Hitler spróbuje bodaj w części zrealizować wszystkie swe obietnice. Państwu nie pozostanie nic innego, jak uciec się do inflacji, co zresztą już się zaczęło, ileże Hitler pod naporem swych szturmówek chce przeznaczyć miljard marek na roboty publiczne.

Jeżeli Schacht liczył, że wierzyciele niemieccy zgodzą się na przedłużenie moratorjum, tj. na odroczenie bankructwa, to się omylił. Zebrani w Berlinie przedstawiciele wierzycieli na osobnej naradzie doszli do przekonania, że dalsze odraczanie wypłat wobec beznadziejnej sytuacji byłoby bezcelowe. Obliczają oni, że wskutek dotychczasowego moratorjum stracili już 200 miljonów dolarów i chcą widzieć jasno: bankructwo czy możliwe wyjście. Do tego doprowadził Hitler Niemcy.

Sprawy ukraińskie i socjaliści ukraińscy

Wywiad z tow. Iwanem Kwasnycią

Korzystając z pobytu w Warszawie tow. *Iwana Kwasnyci*, sekretarza Ukraiń. Soc. Dem. Partji oraz członka Centralnej Komisji Zw. Zawodowych, korespondent naszego pisma odbył z ukraińskim towarzyszem rozmowę, którą poniżej podajemy.

— Jak wygląda obecny układ stosunków w społeczeństwie ukraińskiem? — zapytaliśmy tow. *Kwasnycię*.

— W społeczeństwie ukraińskiem da je się zauważyć znaczne przesunięcie sił **naprawo.** Hasła nacjonalistyczne są dzisiaj w modzie nietylko wśród młodego pokolenia, które dzisiaj wszędzie lgnie do haseł błyskotliwych i demagogicznych, lecz także wśród starszych. Przyczyny doszukiwać się należy w **nieuregulowanych stosunkach narodowościowych** w kraju, a z drugiej strony w wypadkach zagranicznych. Jedynie dwa czasopisma ukraińskie, a mianowicie **„Wpered"**, organ Ukraińskiej Soc. Dem. Partji, i **„Hromadskij Hołos"** organ ukraińskich socjalnych radykałów, zajęły negatywne stanowisko wobec hitleryzmu i potępiły go. Inne natomiast czasopisma ukraińskie powitały wypadki w Niemczech z mniejszą lub większą przychylnością. To przychylne stanowisko prasy ukraińskiej uzyskał **Hitler** za bardzo małą cenę, mianowicie za nic nie znaczące oświadczenie **Rosenberga** w kwestji ukraińskiej.

— Z drugiej strony — powiada dalej tow. **Kwasnycia** — trzeba podnieść wzrost wpływów **obozu klerykalnego.** Niedawno odbyła się we Lwowie olbrzymia manifestacja ukraińska pod hasłem **„Ukraińska Młodzież Chrystusowi".** Ulicami miasta przeciągnął pochód, w którym wzięło udział 60 tysięcy ludzi przybyłych z różnych stron kraju. Stwierdzić jednak należy, że nie hasła religijne ściągnęły taką masę ludzi do Lwowa, chociaż kierownictwo spoczywało w ręku kleru ukraińskiego Demonstracja miała charakter **wybitnie narodowy.** Demonstracyjne ucałowanie ręki metropolity **Szeptyckiego** przez prezesa największej organizacji politycz nej ukraińskiej dr. **Dymitra Lewickiego** na trybunie przed katedrą św. Jura w obliczu manifestujących tłumów było jakgdyby **symbolicznym aktem** poddania tej partji pod egidę kleru ukraińskiego.

— **Taktycznym błędem** — uważa tow. **Kwasnycia** — ze stanowiska U. O. N. **była** akcja tych najskrajniejszych ukraińskich nacjonalistów sprzeciwiająca się tej demonstracji. Ogół nie poszedł za głosem U. O. N. Taka sytuacja czyni obecnie sprawę zjednoczenia ukraińskich sił nacjonalistycznych i postępowych **kwestją paląca** w interesie prze ciwstawienia się reakcji i nacjonalizmowi. Te siły reprezentowane są obecnie w **Ukraińskiej Socjalno - Demokratycznej Partji** oraz w **Partji Ukraińskich Socjalnych Radykałów.**

Myśl o zbliżeniu między obu partjami istnieje, a moment obecny winien wpłynąć na ostateczne połączenie się.

Dnia 28 maja odbyło się we Lwowie odsłonięcie pomnika na mogile jednego z pierwszych ukraińskich socjalistów, znakomitego poety Iwana **Franki.** Franko był twórcą partji ukraińskich radykałów, kładł również podwaliny pod U. S. D. P., chociaż później ideologicznie ją zwalczał. Pozostał jednak dla obu obozów socjalistycznych **pionierem wolności, postępu i Socjalizmu.** Na mogile poety stanął olbrzymich rozmiarów pomnik z granitu z postaciem robotnika, uderzającego kilofem w skałę. Pomnik powinien przypominać obu partjom, iż stoi przed niemi siła zacofania i reakcji społecznej, którą **rozbić potrafią jedynie zjednoczone obozy socjalistyczne.**

— Jaka jest obecnie sytuacja w U. S. D. P. — zapytujemy dalej tow. *Kwasnycię.*

— **Muszę,** niestety, stwierdzić, że nie jest nazbyt pocieszająca. Zwalczają nas ze wszystkich stron. Zwalczają nas komuniści, chociaż ich siła w ostatnich czasach bardzo zmalała, i mimo, że wychodzi aż kilka pism komunistycz nych w języku ukraińskim, nie odgrywają one jednak żadnej poważnej roli. Przeszkodą dla wzmocnienia organizacji jest także **straszliwe bezrobocie,** a dla nikogo nie jest tajemnicą, że ofiarą tego bezrobocia pada **ukraiński robotnik** i dlatego, że jest **robotnikiem** i dlatego, że jest **Ukraińcem.**

Gdy w roku 1928 po kilkuletniej przymusowej bezczynności wznawialiśmy działalność naszej Partji, zdawaliśmy sobie jasno sprawę, że czeka nas ciężka praca, bo łatwo jest coś zniszczyć, lecz o ileż trudniej później odbudować. Kulą u naszych nóg były sprawy podówczas nierozstrzygnięte. Wspomnę chociażby o stosunku U. S. D. P. do związków zawodowych i do PPS Dziś są te sprawy **częściowo lub całkowicie załatwione** i to daje nam rękojmię, iż praca organizacyjna rozwijać się będzie nadal pomyślnie, i że zwycięsko przetrwamy teraźniejszy ciężki okres

Tegoroczny obchód 1-go Maja, w którym proletarjat ukraiński w szeregu miejscowości wziął duży udział pod sztandarami U. S. D. P. jest dowodem, że **wpływy Partji nie zmalały.** Te wpływy starać się będziemy nadal rozszerzać i wzmacniać i nie ograniczymy się tylko do 3-ch województw **Małopolski Wschodniej,** lecz sięgniemy także na **Wołyń** i inne województwa, zamieszkałe także przez robotników ukraińskich i gdzie przed likwidacją Partji mieliśmy poważne wpływy i byliśmy pierwszą ukraińską polityczną partją, która na tych ziemiach się zorganizowała W niedługim czasie spodziewamy się zwołać **Kongres Partji,** który rozstrzygnie cały szereg spraw pomiędzy innemi zadecyduje o przystąpieniu naszem do Międzynarodówki Socjalistycznej.

Wreszcie zadaliśmy tow. **Kwasnyci** ostatnie pytanie:

— Jak, zdaniem Waszem, układają się obecnie stosunki pomiędzy USDP. a PPS.?

— Konferencja, jaka odbyła się we Lwowie pomiędzy USDP. a PPS., ma mojem zdaniem **ogromne znaczenie.** Całodzienne narady pomiędzy przedstawicielami partyj bardzo wiele wyjaśniły i wiele przeszkód usunęły. Najważniejszem jest to, że PPS. uznała zasadniczy program narodowy USDP. w zupełności. Pierwszy najważniejszy krok zrobiony i jestem przekonany, że jak Socjalizm sprowadził nas do jednego stołu obrad, tak samo **Socjalizm doprowadzi do zacieśnienia zadzierzgniętych węzłów.**

Niemcy...

Tryumf faszyzmu niemieckiego dodał animuszu reakcjonistom we wszystkich krajach europejskich. — Na tle nędzy, bezrobocia i pauparyzacji mas wyrastają w tych środowiskach najdziksze pomysły, i stąd masowy udział bezrobotnych oraz zdeklasowanych inteligentów i wynędzniałego drobnomieszczaństwa w ruchu hitlerowskim. — Ruch socjalno - demokratyczny, nie potrafił tym razem przeciwstawić się narastającej fali zbrojących się faszystów w. Niemczech. Nie zdołano przystosować psy chiki zorganizowanych i stojących w pracy robotników do nowych warunków walki — nie zdołano w czas ubojęwić mas, uodpornić ich.

Bankrutujący kapitalizm w obronie swojej egzystencji rzucał miljony na tworzenie uzbrojonych band hitlerowskich. — Zbrojenie to odbywało się na przestrzeni dziesięciu lat i w miarę pogłębiania się kryzysu i wzrostu bezrobocia ruch hitlerowski wzrastał na sile nie tylko liczebnie, ale też *pod względem agresywności.* — To też gdy zjawił się komisaryczny rząd pru ski, socjalna demokracja Niemiec, atakowana z dwóch stron, z lewa przez komunistów, z prawa przez faszystów, nie zdołała dokonać *aktu rewolucyjnego* — zamknięcia w *kryminale* Rządu *Papena* i ogłoszenia *swojego Rządu* w oparciu o masy robotnicze wraz z „Reichsbannerem". — W tym momencie socjalna demokracja dzierżyła w swoich rękach w znacznej części krajów niemieckich aparat administracyjny. — Nie zdecydowano się na ten krok — zdaniem moim — nie z powodów jakiegoś „tchórzostwa przywódców", lecz z przyczyn innych, głęboko przenikających całą psychikę socjalnej demokracji, tkwiącej od lat wszystkiemi zwyczajami i wychowaniem w atmosferze walki legalnej, walki w ramach konstytucji...

Nic też dziwnego, że, gdy mniejsze lub większe grupy uzbrojonych faszystów wkraczały do lokali partyjnych czy związkowych najczęściej nie spotykały się z przeciwdziałaniem czynnym. — Widać z tego, że nie przygotowano się do tej ewentualności i nie wyobrażano sob e, że *Hitler* i jego bandy mogą być zdolne do robienia „faktów dokonanych" wbrew prawu i poza prawem. — W obecnej chwili, gdy cały niemiecki ruch robotniczy w brutalny i bezwzględny sposób został zdziesiątkowany i poddany komendzie hitlerowskiej — nie widzi się jednak także narazie oznak, znamionujących próby przeciwdziałania mordom i gwałtom hitlerowskim.

Nie wyobrażam sobie takiej sytuacji, chociaż rozumiem wszelkie trudności, żeby wśród wielu miljonów zorganizowanych robotników nie można było zorganizować spiskowych organizacyj, któreby na gwałty, dokonywane przez hitlerowskich oprawców, odpowiadały aktami *bezwzględnego teroru jednostkowego,* a ten podniósłby psychicznie masy, któ re załamały się pod wpływem brutalności i aktów gwałtu. — Głęboko jestem przekonany, że gdyby jednostkowy teror rozlał się po krajach Rzeszy niemieckiej, stworzyłby atmosferę oporu psychicznego i byłby podłożem, na którem wyrosłaby rewolucja. Nikt nie uwierzy w to, że komedjanckie rządy *Hitlera* zdolne będą nakarmić prawie 6-miljonową armję bezrobotnych. — Dziś już widzimy, jak pod wpływem opętańczych rządów kryminalistów hitlerowskich z podpalaczem Reichstagu *Goeringiem* na czele, życie gospodarcze załamuje się, drożyzna rośnie i nędza potęguje się. — Tem się tłumaczy komedja z urządzeniem „święta narodowego pracy" przez *Hitlera.* — Rząd *Hitlera* dostał się w sieci własnych sprzeczności, pod razami których będzie musiał prędzej czy później wybierać albo ucieczkę od władzy, albo też pogromy Żydów i własnej burżuazji. — Logika wypadków nieubłaganie do tego musi doprowadzić.

W okresie przejściowym, gdy w oczach naszych łamią się potęgi kapitalistyczne, gdy życie gospodarcze za miera, burżuazja przy pomocy gwałtów i wynajętych band broni się przed Socjalizmem. Więc jeśli rządy burżuazyjne odmawiają proletarjatowi legal nej w granicach Konstytucji zakreślonej działalności, to niema innej drogi, jak droga *walki czynnej,* jak odrzucenie tego „prawa", które chroni tylko burżuazję.

Na ruch robotniczy niemiecki zwrócone są oczy całego go świata socjalistycznego. — Nie tylko przez to, że tam hitlerowcy wyczyniają orgje i krwawe swoje rządy, lecz i dlatego, że to, co się dzieje w Niemczech, jest *poglądową lekcją* dla innych krajów. — Trzeba bacznie śledzić rozwój wypadków w Europie. — Widzimy, że rok 1933 nie będzie lepszym od roku 1932, przeciwnie widzimy, że *jest znacznie gorszy,* widzimy, jak w niektórych państwach europejskich odbywą się w oczach naszych dalsze kurczenie się życia gospodarczego, ba, następuje powolna likwidacja państwa i jego zasobów.— Objawy te zmuszają klasę robotniczą do czujności i do przygotowania się, by w odpowiednim momencie rozpocząć bezwzględną walkę *o opanowanie kapitalistycznego ogromnie się połecznej.* — Życie pomaga nam. Kryzys ustroju kapitalistycznego swoje niszczycielskie macki rozciągnął na niezliczone miljony chłopów, rzemieślników i drobno - mieszczaństwa, czyli *armja niezadowolonych z ustroju kapitalistycznego ogromnie się powiększyła.* Sztabem tej wielkiej armji wydziedziczonych muszą być *socjalistyczne organizacje.* — Muszą wciągać pod swoje wpływy wszystkich tych, którzy nic nie stracą, gdy się przyspieszy upadek ustroju kapitalistycznego, przeciwnie *zyskać mogą bardzo dużo.* — Przedewszystkiem przestaną być „tolerowanymi" nędzarzami, a staną się *twórcami* — wespół z klasą robotniczą — *nowego życia!...*

Jan Kwapiński.

Jak demokracja skutecznie broni poziomu płac

Reakcja kapitalistyczna w Szwajcarji, idąc za prądem w innych krajach, postanowiła obniżyć płace klas pracujących. Rząd wystąpił z projektem obniżenia poborów urzędniczych o 7½%. Byłby to sygnał do obniżenia płac robotniczych i pracowniczych w przedsiębiorstwach prywatnych.

Ale socjaliści podjęli energiczną akcję obronną. Z ich inicjatywy sprawę obniżki poborów przekazano referendum ludowemu, które odbyło się w niedzielę ubiegłą. W powszechnem głosowaniu 503,121 osób wypowiedziało się PRZECIW obniżce, a 408,495 za obniżką. Projekt tedy upadł.

Socjaliści odnieśli piękne zwycięstwo, a wraz z nimi demokracja szwajcarska, która w dobie powszechnego zamachu na płace i stopę życiową klasy robotniczej potrafiła obronić się przed zamachem rodzimego kapitału.

Towarzyszki! Od 11 do 18 czerwca „Tydzień Kobiet"

Z dnia

„Głośne pyskobicie"

Pod tym tytułem pisze lubujący się w „jędrnych" wyrażeniach referent warszawski wileńskiego „Słowa" (podpisujący się Karol) o stołecznej „Legji":

„Wielka chryja w pierwszym zawodowym klubie w Polsce tj. w Legji. Dobry bek Ziemian zarabiał tyle, jako sekretarz klubu, że zrzekł się pensji jako gracz — rozzłoszczeni tem koledzy, sprali go należycie. Ziemian udzielił potem obszernego wywiadu pisemku Kusocińskiego, opowiedział szczegółowo:

JAK MNIE BITO

— Było tak, żałośnie zwierza się Ziemian: Szaller i Cebulak przytrzymali mnie za ręce w korytarzu, a Nawrot kuł po gębie, krew ciurkiem się lała, zęby trzeszczały...

Nareszcie ciekawy, oryginalny wywiad. Zawsze opowiadają: jak zdobyłem nagrodę Nobla, jak przeleciałem Atlantyk, jak wymyśliłem promienie X — okazuje się, że i znany piłkarz może coś zajmującego zakomunikować.

W Legji rządzą porucznicy, majorzy, jest kilku pułkowników. Wyższe władze wojskowe oświadczyły: — albo zrobicie tam porządek, albo wyślemy was zaraz na głęboką prowincję. Wzięli się majorzy energicznie do dzieła, zawieszono zbitego Ziemiana i bijących go katów na 2 lata: gruby Martyna, nieodłączny przyjaciel Nawrota, co tylko dlatego nie przyłożył ręki do szczęki partnera, że się spóźnił na egzekucję, zastrajkował, cała I-sza drużyna ogłosiła, że solidaryzuje się z Nawrotem. Cała Legja zawieszona! Majorzy nie ulękli się ukrytych zawodowców — doskonale! Zawieszać, dyskwalifikować, nie płacić — cóż to tylko w Sejmie będzie porządek, a pozatem wszędzie bałagan?!"

Iście sanacyjny — nie trzeba dodawać — jest tu zwrot o Sejmie.

HUMOR I SATYRA

WOLNOŚĆ PRASY

jak ją pojmuje p. Stpiczyński

Jest wolność druku... Któż przeciw swobodzie?
Byleby powag nie szargać w narodzie!
Kto sobie zakpi choć raz z konfidenta,
Ten pokpi sprawę — konfident rzecz święta!
Tydzień niemowląt — vivant niemowlęta
Lecz Kasy chorych nie tykać — rzecz święta!
Poco zaglądać w ponure więzienia?
Czyż na to w maju gaj się zazielenia?
Czyż próżno ptaszki nucą swoje trele?
To już zawiele, stanowczo zawiele!
Wolności skrzydeł nikt nie chce przykrawać.
Ale jej wara — aż tak dęba stawać.

Ruch kolejarski

ZJAZD ZZK

W dniach 11 i 12 bm. obradować będzie w Warszawie X doroczny walny zjazd delegatów kół Związku zawodowego pracowników kolejowych w gmachu ZZK przy ul. Czerwonego Krzyża 20.

ZARZĄD DRUŻYN KONDUKTORSKICH PRZEGRYWA TAKŻE W APELACJI

Zarząd główny Związku drużyn konduktorskich w Warszawie zaskarżył był p. Włodzimierza Szweitzera, hamulcowego urzędu ruchu we Lwowie o zniesławienie organu tegoż związku „Konduktora" przez wyrażenie się o tem piśmie „nie bierzcie tej szmaty do ręki, to wszystko cygaństwo" z dodaniem wskazówki, do czego jedynie to pismo się nadaje. Sąd pierwszej instancji uniewinnił p. Szweitzera, a od tego wyroku wniósł zarząd Związku drużyn konduktorskich apelację, na skutek której odbyła się 30 maja w sądzie apelacyjnym we Lwowie przed sędzią Laskowskim rozprawa apelacyjna. Sąd apelacyjny podzielił zapatrywanie sądu pierwszej instancji i wyrok uniewinniający zatwierdził, zasądzając zarząd główny Związku drużyn konduktorskich na zapłacenie p. Szweitzerowi kosztów przewodu apelacyjnego. Zarząd główny Związku drużyn konduktorskich zastępował adw. dr. Hirschsprung, oskarżonego Szweitzera bronił tow. dr. Herschthal.

Premjer Jędrzejewicz zapowiada zmianę konstytucji

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 1 czerwca.

Dziś z okazji wypłacania diet odbyło się posiedzenie klubu BB. Na wstępie wybrano p. Jędrzejewicza do prezydjum klubu. Następnie premjer wygłosił przemówienie, w którem oświadczył, że rząd w dalszym ciągu będzie kroczył po tejsamej drodze i nie odstąpi od polityki utrzymania waluty. Położenie gospodarcze utrudniają istniejące na całym świecie komplikacje polityczne i gospodarcze. Do prób rozwiązania tych spraw premjer odnosi się sceptycznie. Mimo to rząd będzie w dalszym ciągu wyczekiwał decyzyj międzynarodowych.

Podstawową pracą obozu rządowego winno być przystąpienie do zmiany konstytucji. Obóz rządowy nie będzie kroczył za wzorami innych państw, gdyż jest przeciwny absolutyzmowi (?) i uważa, że społeczeństwu polskiemu nie można narzucić dyktatury. Walczyć będzie obóz rządowy jedynie z „przerostem zapędów demokratycznych", co znajdzie wyraz w projektowanych zmianach konstytucji. Na zakończenie premjer wyraził przekonanie, że mimo długotrwałego kryzysu siły społeczeństwa nie zostały wyczerpane i to daje podstawę do wiary, że wybrniemy z ciężkiej sytuacji.

Dyskusji nad przemówieniem p. premjera oczywiście nie było.

Z kraju i ze świata

—o—

NOWA TARYFA POCZTOWA, TELEGRAFICZNA I TELEFONICZNA. Minister poczt i telegrafów ogłosił nową taryfę poczty, telegrafu i telefonu. Taryfa obniża niektóre opłaty za depesze. Depesze pilne, za które uiszczano opłatę trzykrotną, będą obecnie dwa razy droższe od zwykłych. Nadawanie depesz przez telefon potaniało z 50 na 30 groszy. Wprowadzony został nowy rodzaj depesz gratulacyjnych, za które opłata wynosi 1 zł. 25 groszy za 15 wyrazów. W telefonach przedłużony został maksymalny czas rozmowy z publicznych automatów do 6 minut zamiast dotychczasowych 3 za 20 groszy. W rozmowach międzymiastowych wprowadzono tak zw. abonamenty telefoniczne, polegające na stałem dostarczaniu rozmów w określonej porze dnia. Nowa taryfa przewiduje zwykłe abonamenty telefoniczne sezonowe na okres trzech miesięcy i czasowe na okres conajmniej jednego miesiąca. Dla połączeń podmiejskich wprowadzona zostaje ulgowa opłata w godzinach słabszego ruchu, jak to ma miejsce w połączeniach międzymiastowych. Zmniejszono do 5 złotych kaucję pobieraną przy wzywaniu do rozmównicy telefonicznej przez umyślnego posłańca. — W opłatach pocztowych obniżone zostaną opłaty za składowe od paczek z 35 na 25 groszy dziennie. — Nowoogłoszona taryfa pocztowa obowiązuje od 1 czerwca.

RUSZCZEWSKI W WIĘZIENIU. Skazany na sześć lat więzienia inż. Edward Ruszczewski został osadzony w więzieniu Mokotowskiem. — Na funkcjonarjuszach więzienia wytworny „klient" zrobił doskonałe wrażenie, tembardziej, że i zachowaniem różni się od kolegów, siedzących w innych celach. Ruszczewski zachowuje się spokojnie. Bez oporu przywdział strój więzienny i nie zdradza zdenerwowania. Pożywienie przyjmuje z apetytem, w obejściu ze służbą jest gładki i uprzejmy.

UCIECZKA WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH Z WIĘZIENIA WARSZAWSKIEGO. Z więzienia przy ul. Daniłowiczowskiej w pomysłowy sposób zbiegli dwaj komuniści Ofinder i Dąbrowski. Mianowicie podali się za dwóch innych, nazwiskiem Zabłocki i Chorr, którzy decyzją sędziego mieli być zwolnieni. Zamiana wyszła na jaw, gdy Ofindera i Dąbrowskiego wezwano na przesłuchanie. Za zbiegami wszczęto pościg, a Zabłockiego i Chorra zatrzymano w więzieniu.

SKRADZIONE KRÓLIKI DOŚWIADCZALNE I CO Z TEGO WYNIKŁO. Onegdaj w nocy z kliniki dermatologicznej uniwersytetu warszawskiego przy szpitalu Dzieciątka Jezus skradziono trzy rasowe króliki, hodowane do celów doświadczalnych. Jeden z tych królików był zarażony kiłą, na dwu innych dokonano szczepień tkanki rakowej. Zarząd kliniki nie zawiadomił policji, powierzając odnalezienie złodzieja własnym detektywom, którzy po kilku godzinach ustalili, iż króliki dostały się do właściciela jadłodajni przy ul. Żelaznej 16, Andrzeja Rombela. Gdy przedstawiciele kliniki przybyli do jadłodajni, kilku gości spożywało potrawkę z ryżem, jeden zaś jadł kawałek króliczego combra. Zapytany przez lekarza restaurator oświadczył, iż kupił rano od jakiegoś kmiotka trzy króliki. Jednego królika, jak się okazało zarażonego kiłą, zabito i oddano do kuchni. Zarówno gościom jak i właścicielowi kawiarni mięso smakowało. Dwa króliki, które były przeznaczone na rosół, żywe odzyskano zpowrotem. Świat lekarski bada z wielkiem zainteresowaniem ten niezwykły wypadek. Chodzi o to, czy osoby, które spożyły królika, ulegną zarażeniu, czy nie. O ile mięso było dobrze ugotowane, to wysoka temperatura mogła zniszczyć zarazki choroby. — W większem niebezpieczeństwie znajduje się oprawca królika, który przy ćwiartowaniu mięsa mógł zanieczyścić sobie ręce krwią z zarazkami. Wyjaśnienie utrudnia fakt, iż po zabitym króliku nie pozostało ani śladu.

BYŁY POSEŁ KOMUNISTYCZNY ARESZTOWANY W POZNANIU. W Poznaniu zaaresztowany został były poseł komunistyczny na II sejm śląski Józef Wieczorek, który ukrywał się ostatnio pod różnemi przybranemi nazwiskami. Wieczorek po rozwiązaniu II sejmu śląskiego został w kwietniu 1931 skazany przez sąd okręgowy w Katowicach na dwa lata twierdzy. Dnia 23 lipca 1931 — w czasie transportowania go do twierdzy we Wronkach Wieczorek zbiegł z poczekalni dworca kolejowego w Katowicach, wsiadł na przygotowany przez komunistów samochód i uciekł do Czech. Stąd pojechał do Niemiec, gdzie przebywał w Gliwicach, Bytomiu i Zabrzu, a następnie udał się do Rosji, poczem znów powrócił do Niemiec. Ostatnio po prześladowaniach hitlerowskich musiał uciekać z Niemiec i ukrył się w Poznaniu, gdzie został schwytany. Wieczorek odstawiony będzie prawdopodobnie do twierdzy we Wronkach.

MAJĄ, CZEGO CHCIELI. „Deutsche Allgemeine Zeitung", najpoważniejszy dziennik nacjonalistyczny w Niemczech, został zawieszony na trzy miesiące z powodu artykułu w poniedziałkowem wydaniu wieczornem, domagającego się w wyrazach bardzo ogłędnych szybkiej likwidacji zatargu niemiecko-austrjackiego. „Deutsche Allgemeine Zeitung" nie posiadała się z radości, gdy Hitler zdławił niemiecką prasę socjalistyczną. Dziś burżuazja niemiecka przekonywuje się, że znienawidzona wolność prasy nietylko „marksistom" jest potrzebna.

OSTATNI BANDYTA KORSYKAŃSKI. W tych dniach policja francuska zakończyła rozpoczętą w listopadzie 1931 walkę z bandytyzmem na Korsyce aresztowaniem ostatniego bandyty korsykańskiego, który dotąd ukrywał się w górach, Andrzeja Spady. Spada, który będzie odpowiadał przed sądem za 11 morderstw i ogromną ilość gwałtów, rabunków i aktów teroru, był przez długi czas prawdziwym postrachem Korsyki. Tylko osadzenie w więzieniu wszystkich jego krewnych i innych ludzi, dostarczających mu broni i żywności, umożliwiło schwytanie go.

TELEGRAMY

—o—

POLSKA UZYSKAŁA ODROCZENIE SPŁATY DŁUGÓW

Warszawa, 1 czerwca (tel. wł.). W dniach 1 czerwca i 1 lipca przypadały płatności wobec szeregu państw zagranicznych z tytułu długów reliefowych (żywnościowych). Suma tych należytości wynosi 20 miljonów zł. Ostatnio rząd polski na skutek starań uzyskał odroczenie spłaty na 6 miesięcy.

FRANCUSCY PRZEMYSŁOWCY SPROWADZAJĄ MASZYNY Z NIEMIEC

Warszawa, 1 czerwca (tel. wł.). W kołach przemysłowych sensację wzbudziła wiadomość, że fa-

bryka żyrardowska, która jest w rękach kapitalistów francuskich, zamówiła ciężkie maszyny w większej ilości u Allgemeine Electricitäts-Gesellschaft w Berlinie. Jest to tembardziej uderzające, że przywóz tych maszyn do Polski jest zakazany.

MATKOBÓJSTWO I SAMOBÓJSTWO

Warszawa, 1 czerwca (tel. wł.). Dziś nad ranem na Pradze przy ul. Stalowej 55 miało miejsce matkobójstwo i samobójstwo. W piwnicznej izdebce tego domu mieszkał 43-letni Czesław Kresiński z 74-letnią matką Marją. Kresiński był od dłuższego czasu bez pracy i wskutek tego popadł w rozstrój nerwowy. Często mówił, że zamorduje matkę i siebie. Dziś o 7 rano sąsiedzi usłyszeli jęki z mieszkania Kresińskich. Wezwano policjanta, który wyważył drzwi. Na podłodze leżał trup Marji, zaś na kracie okna wisiały zwłoki Czesława. Okazało się, że Kresiński poderznął brzytwą matce gardło, potem siebie pociął brzytwą a wreszcie powiesił się.

POŻAR CAŁEJ WSI

Warszawa, 1 czerwca (tel. wł.). We wsi Kołodziejówce (powiat piński) wybuchł wczoraj pożar, którego ofiarą padło 60 domów, 30 stodół i kilkanaście sztuk bydła. Straty wynoszą 150.000 zł. Przyczyna pożaru dotychczas niewyjaśniona.

HITLEROWIEC NADPREZYDENTEM PRUS WSCHODNICH

Berlin, 1 czerwca. Kierownik okręgowy partji hitlerowskiej w Królewcu Koch mianowany został nadprezydentem Prus Wschodnich.

INFLACYJNA WALKA Z BEZROBOCIEM W NIEMCZECH

Berlin, 1 czerwca. Rząd Rzeszy wydał wczoraj wieczór ustawę w sprawie walki z bezrobociem, upoważniającą ministra skarbu do wydania bonów skarbowych aż do wysokości miljarda marek na odnowienie i wykończenie budynków publicznych i mieszkalnych, rozbudowę osiedli podmiejskich i wiejskich, oraz na podjęcie rozmaitych robót publicznych.

MASAKRA POLICYJNA W NORYMBERDZE

Berlin, 1 czerwca. W Norymberdze doszło wczoraj między uczestnikami zgromadzenia towarzystwa budowlanego a policją do krwawego starcia, w toku którego kilkanaście osób odniosło rany. Policja aresztowała 77 osób.

KATASTROFA W PORCIE HAMBURSKIM

Hamburg, 1 czerwca. Na dolnej Łabie zderzyły się ubiegłej nocy podczas gęstej mgły dwa okręty angielskie, „Stentor" i „Guildford Castle", przyczem oba odniosły poważne uszkodzenia. Na miejsce wypadku natychmiast wysłano statki ratownicze z Kuxhafen i Hamburga. „Stentor", którego cały przód został zgnieciony, został odholowany do doku w Hamburgu. „Guildford Castle" został podczas katastrofy tak silnie uszkodzony, że mimo natychmiastowej pomocy innych okrętów wkrótce potem zatonął. Pasażerowie w liczbie 63 osób zostali wyratowani, jednakże w większości w bieliźnie nocnej, gdyż nie zdołali się już ubrać. Po zaopatrzeniu rozbitków w odzież odesłano ich na okręcie „New York" do Southamptonu.

ODPOWIEDŹ AUSTRJI NA REPRESJE NIEMIECKIE

Wiedeń, 1 czerwca. Rząd austrjacki w odpowiedzi na niemiecki zakaz wyjazdu do Austrji wprowadził opłaty wyjazdowe do Niemiec w wysokości 5 szylingów. Równocześnie mają być przedsięwzięte nowe ograniczenia przywozowe z Niemiec w formie podwyżki ceł.

Wiedeń, 1 czerwca. W związku z częstemi w ostatnich czasach demonstracjami hitlerowców w Innsbrucku władze krajowe wydaliły z Austrji wszystkich studentów niemieckich z Rzeszy, którzy są członkami partji hitlerowskiej. Zarazem wydane zostały ostre obostrzenia policyjne. Postanawiają one, że bramy domów mają być zamknięte już o godz. 20. Młodzież do lat 17 nie może się o tej porze znajdować ani na ulicy, ani w lokalach publicznych. Kawiarnie i restauracje mają być zamknięte najpóźniej o godz. 23.

BLISKO 4-MILJARDOWY DEFICYT WE FRANCJI

Paryż, 1 czerwca. Budżet państwowy na rok bieżący, przewidujący deficyt w wysokości 3'6 miljarda franków, został dziś przedpołudniem ostatecznie przyjęty przez Izbę i senat.

BELGJA OSZCZĘDZA

Bruksela, 1 czerwca. Na podstawie pełnomocnictwa w sprawie uzdrowienia finansów państwa wydał dziś rząd belgijski szereg zarządzeń oszczędnościowych, które między in. przewidują 5-procentową redukcję poborów urzędniczych, 10-procentową redukcję wydatków administracyjnych i 20-procentową redukcję wszelkich subwencyj państwowych.

Nowy francuski plan kontroli zbrojeń

Genewa, 1 czerwca. Zwiększone prezydjum konferencji rozbrojeniowej na wniosek Hendersona uchwaliło uznać angielski projekt konwencji za ostateczną podstawę przyszłej konwencji rozbrojeniowej. Następnie uchwalono odroczyć komisję główną konferencji rozbrojeniowej do 27 czerwca. W przerwie tej prezydjum konferencji rozbrojeniowej ma opracować ostateczny tekst konwencji rozbrojeniowej.

Genewa, 1 czerwca. Komisja główna konferencji rozbrojeniowej zajmowała się dziś wczorajszą uchwałą prezydjum konferencji rozbrojeniowej oraz dalszym tokiem prac konferencji. W dyskusji, jaka się wywiązała, większość delegatów wypowiedziała się przeciw uchwale prezydjum. Francuski minister spraw zagranicznych Paul-Boncour wypowiedział się przeciw uznaniu angielskiego projektu za podstawę przyszłej konwencji rozbrojeniowej już teraz, gdy jeszcze nie zostało ukończone pierwsze czytanie projektu angielskiego. Podobne stanowisko zajęły również wszystkie inne państwa, które nie są reprezentowane w prezydjum. Ożywiona dyskusja przybrała formę tak namiętną, że zdawało się, iż dalsze obrady będą musiały być odroczone. Na wniosek Hendersona przyjęta została jednomyślnie uchwała modyfikująca uchwałę prezydjum konferencji następująco: Komisja główna konferencji odroczy się dopiero po ukończeniu pierwszego czytania angielskiego projektu konwencji rozbrojeniowej, a więc dopiero za kilka dni, i zbierze się najpóźniej dnia 3 lipca br. Komisje techniczne będą obradowały w dalszym ciągu, aż do czasu ukończenia swoich prac. Decyzja co do uznania angielskiego projektu za podstawę przyszłej konwencji rozbrojeniowej zapadnie dopiero po ukończeniu pierwszego czytania.

Genewa, 1 czerwca. Delegacja francuska przedłożyła dziś komisji głównej konferencji rozbrojeniowej nowy projekt rozbudowy systemu kontroli zbrojeń, od przyjęcia którego uzależnia zgodę na przyjęcie angielskiego projektu konwencji rozbrojeniowej. Projekt ten postanawia: 1) Wszystkie państwa zobowiążą się włączyć do swego ustawodawstwa paragraf gwarantujący bezkarność wszystkim osobom prywatnym, które doniosą lub opublikują fakt naruszenia konwencji rozbrojeniowej przez jakiekolwiek państwo. Nietykalność musi być zagwarantowana także tym urzędnikom i funkcjonarjuszom, którzy bezskutecznie zwracali swoim przełożonym uwagę na naruszenie konwencji rozbrojeniowej. 2) Publikacje protokołów i dokumentów stałej komisji kontrolnej Ligi Narodów, dotyczące dochodzeń w sprawach zbrojeniowych nie mogą ulegać żadnym ograniczeniom. 3) Stała komisja kontroli zbrojeń przynajmniej raz do roku musi w każdem państwie przeprowadzić inwestygacje w sprawie stanu zbrojeń. Wyniki tych inwestygacyj będą badane przez specjalny organ dozorczy. 4) W razie stwierdzenia faktu naruszenia postanowień konwencji rozbrojeniowej stała komisja kontroli zbrojeń ma wyznaczyć odnośnemu państwu termin przywrócenia stosunków normalnych i naprawienia popełnionego przekroczenia. 5) Nad ścisłem wykonaniem tych postanowień będzie czuwać specjalna komisja nadzorcza. 6) W wypadku, gdyby naruszenie konwencji rozbrojeniowej doprowadziło do wybuchu wojny, państwo, które dopuściłoby się tego naruszenia konwencji byłoby przez wszystkich członków Ligi Narodów uznane winnem po myśli przepisów sankcyjnych art. 16 statutu Ligi Narodów.

Paryż, 1 czerwca. Wedle „Echo de Paris" przybędzie jutro do Paryża delegat amerykański Norman Davis celem odbycia konferencji w kwestji rozbrojenia z premjerem Daladierem i angielskim ministrem spraw zagranicznym Johnem Simonem, który specjalnie w tym celu przybędzie do Paryża.

Londyn, 1 czerwca. Oficjalnie dementują pogłoskę, jakoby minister spraw zagranicznych sir John Simon zamierzał jechać do Paryża. Pozostanie on w Londynie i weźmie udział w jutrzejszej dyskusji zagranicznej w Izbie gmin.

DOLAR LEKKO ZWYŻKUJE

Londyn, 1 czerwca. Po parodniowej zniżce kursu dolara zaznaczyła się dziś na giełdach europejskich lekka **tendencja zwyżkowa** tak dla dolara jak dla funta angielskiego. Zurych notował funta 17.46 (wczoraj 17.32 i pół), Paryż 85.65 (85.03). — W Londynie dolar ustalił się na 3.99 i 5/8 w stosunku do funta. Wczoraj notowano dolara 4.01 i 3/4.

TRUDNOŚCI W PAKCIE CZTERECH

Londyn, 1 czerwca. Wedle doniesień z Rzymu, ostateczne sformułowanie tekstu paktu czterech natrafiło na nowe, nie przewidziane trudności, — wobec czego parafowanie jego może nastąpić najwcześniej dziś wieczór lub w piątek rano.

Z mianowanej Rady m. Krakowa

O BUDOWĘ MUZEUM NARODOWEGO

Kraków, 2 czerwca.

Wczorajsze posiedzenie mianowanej rady miasta Krakowa rozpoczął prez. dr. Kaplicki wspomnieniem pośmiertnem z powodu zgonu śp. dra Bolesława Rzegocińskiego, czego rada wysłuchała stojąc. Ślubowanie radzieckie złożyli nowo mianowani radcy pp. Łubieńska, Bloczek, Szyszka i Erlich. Prezydent zakomunikował, że dr. Grzybowski złożył mandat radziecki z powodu objęcia posady syndyka w biurze prawnem magistratu.

Z porządku dziennego prezydent referował sprawę funduszu budowy gmachu Muzeum Narodowego, zaznaczając, że budowa nie będzie prowadzona z pożyczek, lecz z ofiarności publicznej. Już od 50 lat Polacy ze wszystkich zaborów składali do Muzeum Narodowego cenne dary, które nie są umieszczone tak jakby oni sobie tego życzyli. Mamy obowiązek reprezentować kulturę starego Krakowa i pomieścić zbiory w nowym gmachu. Nie mówmy o kryzysie i zerwijmy z tem słowem. Mimo kryzysu wytężmy siły w kierunku realizacji budowy muzeum narodowego. Są wprawdzie inne piękne sprawy, jak budowa osiedli, przebudowa ulic itp., a jeżeli mimo to na pierwszym planie stoi budowa Muzeum Narodowego, to niewątpliwie ofiarność społeczeństwa przyjdzie z pomocą. Już nadeszły ofiary w wysokości 500 tys. zł., a mianowicie: p. Galiński z Ameryki 200.000 zł., Kasa Oszczędności 100.000 zł., Fundusz Korabca 200.000 zł. Przed kilku dniami obywatel miasta Krakowa p. Froncz nadesłał 2000 zł. do prezydjum miasta. Rada miejska na apel prezydenta złożyła 150.000 zł., w tej sumie 100.000 zł. od p. Marjana Dąbrowskiego. Koszta budowy wyniosą 4,500.000 zł. Pierwszy gmach stanie kosztem 2 miljonów zł., a fundusz zebrany dzięki ofiarności społeczeństwa wynosi 781.000 zł. Brak 1,200.000 zł. Akcją wydobycia tych pieniędzy zajmie się komitet wybrany z grona obywateli miasta, który zbierze je do Nowego Roku. Pod jesień rozpocznie się roboty ziemne. Po Nowym Roku prezydjum i rada miejska zajmą się rozbudową komunikacji tramwajowej.

Następnie rada powołała komitet obywatelski oraz uchwaliła wyrazy podzięki dla ofiarodawców i wniosek o obmyśleniu trwałej pamiątki za ich hojne dary.

W miejsce śp. rektora Zalęskiego i p. Pochmarskiego wybrano do komisji teatralnej pp. Rollego i Gwiazdomorskiego.

Uchwalono samoistny podatek od budynków na rzecz gminy, opłaty administracyjne miejskiego urzędu ewidencyjnego, regulację rzeki Białuchy, nabycie szeregu parcel przez gminę, zamianę gruntów, ulgi dla budowy małych tanich domów, poczem sprawozdanie teatru miejskiego referował p. dr. Flach.

Związek prac. inst. użyt. publ. i kom. oddział I we Lwowie urządza w Zielone Święta dnia 4 i 5 czerwca 1933

wycieczkę do Krakowa i Wieliczki

Ogólny koszt wycieczki z utrzymaniem i przejazdem w obie strony 25 zł., bez utrzymania 14 zł. 40 groszy.

Oprowadzaniem wycieczki zajmuje się TUR w Krakowie. Bliższe szczegóły w sekr. Związku (ul. Ormiańska 2, tel. 26-12.

KRONIKA

TEATR WIELKI

Piątek, 7'30: „Kapitan z Köpenick" (sprzedany)
Sobota, 7'30: „Kapitan z Köpenick".
Niedziela, 3'30: „Porwana narzeczona"; 7'30: „Kapitan z Köpenick".
Poniedziałek, 3'30: „Porwana narzeczona"; 7'30: Kapitan z Köpenick".

TEATR ROZMAITOŚCI

Piątek, 7'30: „Nieuchwytny".
Sobota, 7'30: „Nieuchwytny".
Niedziela, 7'30: „Nieuchwytny".
Poniedziałek, 7'30: „Nieuchwytny".

—ooo—

ZAPARCIE. Świadectwa klinik ginekologicznych potwierdzają, że naturalna woda gorzka „Franciszka Józefa" zapewnia łagodne wypróżnienie i dlatego stosowanie jej u położnic jest bardzo wskazane. Zalecana przez lekarzy.

—ooo—

WSZYSCY NA PREMJERĘ TEATRU MECHANICZNYCH ARTYSTÓW. Realizacja: tekst i reżyserja E. Schlechter, muzyka J. Gabel, rzeźba i konstrukcja B. Rosenfeld, dekoracje I. Ephrussi, kierownictwo techniczne A. Stein, kierownictwo wokalno-muzyczne Adolf Fleischer. W programie: piosenki, sketche, mikro - operetki, duety, akrobatyka, lotnictwo, groteska, tańce, mechaniczne balety. Stuprocentowa rewja. Premjera już jutro w sobotę 3 bm. o godzinie 8 wieczorem w pawilonie 13 na placu Targów Wschodnich. Szczegóły w afiszach.

—ooo—

„FRÄULEIN DOKTOR" NIE JEST PLAGJATEM. Związek zawodowy literatów polskich we Lwowie ogłosił orzeczenie podpisane przez Ostapa Ortwina, prezesa Związku, Henryka Balka i Kaz. Brończyka, członków komisji, że sztuka Jerzego Tepy („Fräulein Doktor") nie jest plagjatem. Analogje nazwisk i sytuacji z utworem scenicznym A. Palitscha, wynikają z zaczerpnięcia tematu z jednego źródła i tego samego zespołu faktów.

Wydział techniczny magistratu lwowskiego „urządza"

Głośną była w ostatnich czasach na terenie magistratu lwowskiego sprawa mianowania inż. Olszewskiego dyrektorem wydziału technicznego z bajecznemi poborami. Spowodowała ona aż kilkutygodniowe przesilenie na stolcu prezydenckim i pozostawiła po sobie duszną atmosferę, w której dotąd duszą się wszystkie powaśnione strony. Z oficjalnej strony zachwalano kandydaturę p. Olszewskiego, wskazując na jego talenty organizacyjne, na usprawnienie wydziału technicznego, co rzekomo przejawiło się w oszczędnościach, wynoszących aż 800 tys. zł.

Chwalby te wprawdzie odrazu spaliły na panewce, bo jeżeli nie wykonuje się preliminowanych robót, to przecież o oszczędnościach i talentach organizacyjnych nie może nikt rozumny mówić. Największe oszczędności osiągnąłby ten, kto nie będzie wykonywał żadnych robót, ale wtedy i bajecznie płatnych dygnitarzy nie potrzeba, co jeszcze większą oszczędność przyniesie.

Widocznie jednak magistrat i w tym roku poszedł na drogę tych „oszczędności" przez nieróbstwo.

Przesilenie w magistracie z kwaśnemi minami zażegnano, „genjusze" pozostali na swoich stanowiskach i nie wykonuje się żadnych robót. Nie brukuje się ulic, nie buduje się kanałów, rozebrany „pałac Biesiadeckich" sterczy w śródmieściu jak głośny wyrzut sumienia budownictwa miejskiego.

Weszliśmy już w pełne lato, a utalentowany i zreorganizowany wydział techniczny, jak znarowiona szkapa, nie może ruszyć z miejsca. Nie wiemy, czy ta bezczynność jest przejawem niedołęstwa, czy jest to ów planowy „system oszczędnościowy", aby się na końcu roku pochwalić, ile to wydział techniczny zaoszczędził...

W każdym razie oszczędność bardzo tania i wygodna. Najłatwiej nic nie robić.

A tymczasem tysiące ludzi daremnie poszukuje pracy.

—ooo—

Prezydent m. Lwowa wojewodą kieleckim?

W ciągu zapowiedzianych zmian na wyższych stanowiskach urzędowych dowiadujemy się, że ma ustąpić wojewoda kielecki p. Paciorkowski, którego następcą ma zostać prezydent Lwowa p. Drojanowski.

DOLAR 7'37. Wczoraj Bank Polski płacił dolara 7'37. W obrotach prywatnych we Lwowie płacono dolara 7'40—7'42.

NAGŁY SKON. Jan Kierut, lat 70, z Tałużyc pow. Lwów, zamieszkały chwilowo przy ul. Szymonowiczów 8, zmarł nagle. Ponieważ lekarz dzielnicowy nie mógł stwierdzić przyczyny zgonu zwłoki odesłano do instytutu medycyny sądowej. — W drugim wypadku miał miejsce nagły skon przy ul. Mącznej 8, gdzie zmarła nagle Wiktorja Karnaś, służąca, zam. przy ul. Mącznej 8. Karnaś zmarła wczoraj w czasie robienia domowych porządków. Lekarz dzielnicowy również polecił zwłoki odstawić do instytutu medycyny sądowej.

NA WESOŁO. Stefan Kozioł urżnął się tak dokumentnie, że urządził awanturę na ulicy, przyczem oburzał się, gdy mu przeszkadzano w urządzeniu sobie drzemki na środku jezdni. Noc spędził w aresztach. W ten sam mniej więcej sposób zachowywał się p. Kosaty Antoni, który wspólnie z Koziołem podzielił pryczę komisarjatu.

KREWNE UDUSIŁY GŁUCHONIEMĄ. W Zaszkowie pod Lwowem przed kilku dniami zamordowaną została 18-letnia Elżbieta Mangoldówna, głuchoniema i umysłowo chora. Sekcja zwłok wykazała uduszenie. Sprawczyniami mordu są dwie krewne ofiary: Katarzyna Mangold i Anna Lampita, które chciały zagarnąć pobieraną przez Elżbietę rentę sierocą. Morderczynie aresztowano.

ZASĄDZENIE KOMISARZA I PRZODOWNIKA POLICJI. W wyniku rozprawy, o której przed kilku dniami donosiliśmy, przed sądem apelacyjnym przeciw b. komisarzowi policji w Sanoku Kielarowi i przodownikowi Staneckiemu o nadużycia ogłoszono wyrok skazujący obu po 1 roku ciężkiego więzienia.

NAJECHANY PRZEZ AUTO. Wczoraj auto ciężarowe najechało na wóz, na którym siedział Wasyl Leżanka. Spadł on z wozu i odniósł bardzo ciężkie obrażenia. Przewieziono go do szpitala.

WŁOSKI STRAJK KELNERÓW. Wczoraj w restauracji „Vitamina" przy ul. Kościuszki wy-

EMIL HAECKER 58

Historja socjalizmu w Galicji

Potężne wrażenie, jakie wówczas na nim wywarła broszura Lassalla, równało się objawieniu: opisuje on je w swoich wspomnieniach następującemi słowy: Przeczytałem w miesięczniku rosyjskim „Sowremiennik" przetłumaczony „Program robotników" Ferdynanda Lassalla. Doznałem silnego wzruszenia i wstrząśnienia. Promień słoneczny przedarł się przez ciężkie czarne chmury rozpaczy umysł tłoczącej i wskrzesił w sercu nadzieję. Socjalizm z wyżyn nieba idealnego, na którem świecił jak gwiazda przewodnia, spuszczał się na ziemię, na fundament serc i umysłów klasy robotniczej. W socjalizmie ujrzałem potęgę polityczną, która nas zdolna wydobyć z tej otchłani piekielnej, do której nas spychali Murawjewowie i Bergi". Podobne wrażenie wywarła na Limanowskim przeczytana w jakiemś piśmie wiadomość o Międzynarodówce.

Od owego czasu stał się Limanowski na całe życie entuzjastycznym bojownikiem socjalizmu. Nie było jeszcze wówczas w Polsce ruchu socjalistycznego, ani socjalistów. Limanowski był pierwszym polskim wyznawcą nowej idei i stał się później pierwszym jej głosicielem w narodzie polskim. Narazie jednak odcięty od ojczyzny, niewolny wygnaniec na wybrzeżu Morza Białego, pozbawiony był wszelkiej możności rozwinięcia agitacji w Polsce. Ale uzbrojony w nowy punkt widzenia, przystąpił do dalszej pracy nad socjologją. Podczas gdy pozytywizm warszawski był ideologją tworzącej się w Polsce burżuazji, Limanowski, pozostając wierny pozytywistycznej filozofji Comte'a, wyciągnął z niej konsekwencje rewolucyjne socjalistyczne (podobnie, jak niezależnie od niego, chociaż później, niektórzy socjologowie belgijscy, np. De Greef).

W r. 1867 otrzymał Limanowski z Petersburga pozwolenie przesiedlenia się ze względu na zdrowie do środkowo-rosyjskiej gubernji woroneskiej. Tę olbrzymią drogę (około 2.000 kilometrów) przebył Limanowski pieszo, idąc etapem z partją zesłańców politycznych pod strażą wojskową: ta piesza wędrówka odbyta latem, trwała 6 miesięcy i przywróciła **Limanowskiemu zdrowie**, **podkopane** przez klimat podbiegunowy. W gubernji woroneskiej wyznaczono Limanowskiemu jako miejsce pobytu miasto Pawłowsk, gdzie zastał liczną kolonję zesłańców polskich, wśród których poznał się z panią Wincentyną Szarską, późniejszą swoją żoną. Wygnańcy polscy w Pawłowsku zbierali się w mieszkaniu zesłanego powstańca Romualda Kułakowskiego, ziomka i sąsiada Limanowskiego z Inflant; na tych zebraniach wygłaszał Limanowski odczyty. Przytem pracował dalej nad swoją socjologją. — Wskutek częściowej amnestji, ogłoszonej przez cara Aleksandra II w r. 1868 mógł Limanowski nareszcie po 7 i pół latach wygnania wrócić do ojczyzny.

Bezzwłocznie przybył do Warszawy, gdzie, celem nawiązania stosunków z robotnikami wstąpił jako robotnik do fabryki wyrobów żelaznych Lewandowskiego. Ponieważ jednak praca fizyczna zbyt go wyczerpywała i nie pozostawiała mu dość czasu i sił na pracę umysłową, przeto po jakimś czasie porzucił Limanowski zawód ślusarza i przyjął posadę nauczyciela domowego na wsi w Lubelskiem. W ciszy wiejskiej oddał się znowu studjom socjalistycznym i ogłosił w tym czasie w warszawskim „Przeglądzie Tygodniowym" szereg artykułów z dziedziny nauk społecznych, między innemi rozprawę o konieczności skrócenia dnia roboczego.

W lecie 1870 r. wybuchła wojna prusko-francuska; ożyły w Polsce nadzieje, że wojna ta nie pozostanie bez wpływu na losy Polski; oczywiście liczono na zwycięstwo Francuzów. Gdy po klęsce pod Sedanem została we Francji wprowadzona republika, wyjechał Limanowski do Galicji, aby tu wziąć udział w oczekiwanych wypadkach. Łudzono się nadzieją, że trzecia republika, podobnie jak pierwsza, rozpali w Europie wielkie wojny rewolucyjne; liczono się z możliwością powołania znowu do życia legjonów polskich. Z takiemi nadziejami jechał Limanowski do Galicji.

Nie znalazłszy zajęcia w Krakowie, osiadł we Lwowie, gdzie znalazł bardzo skromną posadę. Tu przeżył Limanowski gorzki zawód swych nadziei: wkroczenie Prusaków do Paryża i zdeptanie Francji. Rozwiały się złudzenia. Ale za to znalazł tu pole do propagandy socjalizmu wśród robotników polskich, którą też bezzwłocznie rozpoczął.

(Ciąg dalszy nastąpi).

buchł strajk włoski pracowników kelnerskich. Kelnerzy wczoraj w południe zasiedli przy dwóch stoliakch i przesiedzeli do następnego południa. Powodem strajku jest to, że kierownik restauracji inż. Kandjak wymówił przed 14 dniami pracę kelnerom i na ich miejsce przyjął kelnerki.

POBIŁ NIEWIASTĘ. Nie można powiedzieć, aby Wład. Koreczko szanował niewiasty, skoro tak pobił Rzezlę Józefę, że aż opatrzyło ją pogotowie, a Koreczkę osadzono w aresztach. Zaś Paliwoda Wincenty nie ma zamiaru pobicia, ale odrazu czyha na życie niewieście. Odgraża się Helenie Dorhan, że ją zabije. Tak tragicznie się nie przedstawia sprawa, bo kłótnia była o śmieci, a p. Dorhan ze złości doniosła policji, oskarżając brzydko Paliwodę.

ZNACZNA KRADZIEŻ. W jakich warunkach Łazarenko Katarzyna stała się posiadaczką portfelu Schnopera Rubina z Jaryczowa, o tem wiedzą bogowie, panna Kasia i p. Schnaper. Wiemy natomiast, że w portfelu było 188 dolarów, 710 zł. i 200 dolarów w wekselach. Portfel w porę odebrano. Panna Łazarenko poszła do aresztów, a p. Schnaper do Jaryczowa.

OD WÓDKI ROZUM KRÓTKI. Dużo wódki wprawdzie nie wypił p. Kolenda Piotr, mieszkaniec Siedlec, ale wypił tyle, że poczuł gwałtowny przypływ miłosny. Przechodził właśnie u wylotu ul. Gródeckiej i Błonnej i wpadł w objęcia słodkich gejsz: Lesiuk Katarzyny i Mańków Kseni. Upojony wódką i miłością, ani się spostrzegł p. Kolenda, że przekolendował 120 zł. gotówki, 25 dolarów, zegarek i pierścionek. Gejsze, ich kochanka Grubera aresztowano. Pan Kolenda odjechał bez zegarka i gotówki.

PRZY PRACY. Adam Bożek, mieszkaniec Zboisk Nowych, zajęty w hali maszynowej Rzeźni miejskiej, w czasie pracy w tejże hali został pochwycony przez pas transmisyjny, który zgniótł mu prawą rękę. Pogotowie ratunkowe odwiozło Bożka do szpitala powszechnego.

SPÓLNICZKA SKRYTEGO DOMU NIERZĄDU W ARESZTACH. Donosiliśmy swego czasu o wykryciu tajnego domu rozpusty przy ul. Friedrichów 5. W domu tym, w mieszkaniu odnajętym od pewnej żony doktora prowadziła niejaka Leontyna Jaworska wspólnie z Marcelą Sawków, tancerką kabaretową, tajny dom rozpusty. Jaworską po przeprowadzonej rewizji aresztowano, Sawkowa zaś zbiegła. W dniu wczorajszym aresztowano również Sawkową, która ukrywała się przed aresztowaniem na Lewandówce.

NA GOŚCINNYCH WYSTĘPACH W PRZEMYŚLU. Aresztowano wczoraj Teodora Zukowa (ul. Weteranów 7) włamywacza. Aresztowanie jest echem występów Zukowa w Przemyślu, gdzie pękła kasa. Zukowa odszupasowano do Przemyśla.

TAJEMNICA GINĄCYCH LISTÓW AMERYKAŃSKICH. Na głównej poczcie we Lwowie przytrzymano na gorącym uczynku kradzieży wartościowych listów amerykańskich Józefa Orłowskiego, kontrolora. Przeprowadzona rewizja osobista i mieszkaniowa w Brzuchowicach przy Orłowskim wykazała, że Orłowski od dłuższego czasu kradł listy. Znaleziono kilkadziesiąt listów. Orłowski aresztowany przyznał się do popełniania kradzieży. Orłowski za miesiąc miał iść na emeryturę. Obecnie zaś, po stwierdzeniu faktu, że Orłowksi kradł listy, odpowiadać będzie przed sądem i straci prawo do emerytury.

Z SALI SĄDOWEJ

TRZY KURY I ŚMIERĆ

W wyniku rozprawy przeciw 3 wieśniakom z Pogorzelisk, oskarżonym o zabójstwo gospodarza Marcina Ślepokury, o czem donosiliśmy, zapadł wyrok uwalniający z powodu braku dowodów obciążających.

CZY BUJNA FANTAZJA?

Bronisława z Tuniów Bachtowa w ubiegłym roku pełniła obowiązki służącej w domu dra Kazimierza i Sabiny Sośnickich. Wskutek zatargu między Bachtową a jej pracodawcami Bachtowa wniosła przeciw nim skargę do sądu pracy.

Bachtowa sprawę, którą w sądzie pracy prowadził sędzia dr. Mikułka, przegrała, lecz teraz w luźnym związku ze swą sprawą sama wraz z swym mężem Franciszkiem Bachtą znalazła się na ławie oskarżonych przed trybunałem karnym pod przewodnictwem so. Jagodzińskiego.

Oto Bachtowa wniosła do sądu apelacyjnego we Lwowie zażalenie na sędziego sądu pracy dr. Mikułkę, że na rozprawie wszczętej z jej powództwa przeciw dr. Sośnickiemu odezwał się do niej podniesionym głosem, używając obraźliwego zwrotu: „jak pani nie pojechała (do domu), to widocznie pani za pieniądze chodziła po hotelach". W związku z tem zażaleniem wszczęte zostały dochodzenia dyscyplinarne, przeciw dr. Mikułce, a obecni w czasie rozprawy Bachtowej przeciw Sośnickim ławnicy w sądzie pracy i inni świadkowie zaprzeczyli, by sędzia dr. Mikułka użył obraźliwych słów, a przeciwnie, zwracając się do Bachtowej, miał powiedzieć spokojnie: „Dlaczego (po odejściu ze służby) siedziała pani we Lwowie, przecież miała pani pieniądze, mogła zatem pojechać do domu na wieś".

Bachtowa jednak jak i jej mąż stanowczo podtrzymywali podniesiony przeciw dr. Mikułce zarzut.

Wczoraj Bachtowie odpowiadali za występek fałszywych zeznań, ponadto Bronisława Bachtowa była oskarżona o występek przeciw wymiarowi sprawiedliwości.

Oskarżał prok. Prachtel-Morawiański, oskarżeni obrońcy nie mieli.

ZABIŁ SWĄ MACOCHĘ

Wczoraj na pierwszej rozprawie czerwcowej kadencji przysięgłych odpowiadał Iwan Kawinka, 24-letni rolnik w Tartakowie, pow. Sokal, za zbrodnię zabójstwa swej macochy Anny Kawinka. Oskarżony żyjąc w niezgodzie ze swą macochą z powodu sporów o spadek po jego ojcu w czasie kłótni zbił ją i skopał tak, że nieszczęsna ofiara jego złości wskutek odniesionych obrażeń zmarła.

Osk. bronił się tem, że macochę swą tylko potrącił i że upadła na balję, co spowodowało jej poranienia.

W wyniku rozprawy oskarżony został zasądzony na 5 lat ciężkiego więzienia.

Oskarżał prok. Olberek.

RADJO LWOWSKIE

Sobota, 3 czerwca

11.40: Przegląd prasy. 11.50: Komunikat meteorologiczny. 11.57: Sygnał czasu. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 13.15: Szkolny poranek radjowy. 15.10: Komunikat gospodarczy. 15.25: Wiadomości wojskowe. 15.35: Słuchowisko dla dzieci. 16.15: Studjum techniczne. 16.30: Koncert. 16.40: „Królowa Jadwiga na tle dziejów powszechnych". 17.00: Audycja dla chorych. 17.40: Odczyt aktualny. 18.00: Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 19.00: „Cuda Polski" (feljeton). 19.15: Rozmaitości. 19.30: „Na widnokręgu". 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Koncert z Warszawy. W przerwie: Wiadomości sportowe i dodatek do dziennika radjowego. 22.05: Koncert szopenowski. 22.40: Feljeton z Warszawy. 22.55: Komunikaty. 23.00—24.00: Koncert mandolinistów. — W przerwie: Wiadomości z kraju dla członków polskiej ekspedycji polarnej na Wyspie Niedźwiedziej.

KOMUNIKATY

ZEBRANIE EGZEKUTYWY OKR odbędzie się w piątek 2 bm. o godzinie 7 wieczorem w lokalu przy ul. Rutowskiego 23, II piętro. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne. Obecność obowiązkowa.

ODDZIAŁ LWOWSKI POLSKIEGO STOWARZYSZENIA KOBIET Z WYŻSZEM WYKSZTAŁCENIEM. Walne zebranie członkiń odbędzie się w sobotę 3 bm. o godzinie 18 (w razie braku kompletu o godzinie 18'30) w czytelni czasopism Bibljoteki Uniwersyteckiej, ul. Mochnackiego 5, I piętro.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH

ADRIA: „Ofiarna noc".
APOLLO: „Biała trucizna".
ATLANTIC: „Pod Twoją Obronę".
CASINO. „Żona z drugiej ręki" (Jean Harlow).
CHIMERA: „Ludzie w hotelu".
COLOSSEUM: „Demon wielkiego miasta" i rewja „Bridge-express".
GRAŻYNA: „Głos pustyni".
KOPERNIK: „Wyspa doktora Moreau".
MARYSIENKA: „Wyspa doktora Moreau".
MIRAŻ: „Congorilla".
MUZA (dawniej **OAZA**): „Pogromca przestworza".
PALACE: „Ekstaza".
PAN: „Dziesięć procent dla mnie".
PASAŻ: „Walka ze skutkami prostytucji" i odczyt dr. Julji Grabowskiej.
PROMIEN: „Król Paryża" oraz „Wesoły wdowiec".
RAJ: „Kwiat Algieru" i „Niepotrzebna".
STYLOWY: „Baby" (Anny Ondra) i rewja „Kiedy dziewczynki idą spać".
ŚWIT: „Pat i Patachon" i „Maciste, król cyrku".
UCIECHA: „Błękitna rapsodja" i rewja „Bomba".

Sąd Okręgowy
Brzeżany, 27 października 1932
Firm. 226/32
Stow. II. 1285.

Uchwała. Przy firmie Towarzystwo eskontowe i kredytowe w Kozowej, stow. zarej z ogr. por. w likwidacji zarządza się wpisanie, że wobec ukończenia likwidacji firmy i przyjęcia przez Walne zgromadzenie Towarzystwa do wiadomości sprawozdania rachunkowego likwidatorów i udzielenie im wraz Radzie Nadzorczej absolutorjum. Zarządza się wykreślenie firmy z rejestru stowarzyszeń zarobkowo gospodarczych. Zarazem zarządza się po myśli § 51 ust. o stowarzyszeniach zarobkowo gospodarczych. Data wpisu: 2 listopada 1932.

DOROCZNE
Walne Zgromadzenie
Ludowego Spółdzielczego Towarzystwa Wydawniczego **we Lwowie**

odbędzie się w sobotę, dnia 10 czerwca 1933 r. o g. 6 wiecz., w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21 II p. z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
2) Sprawozdanie Dyrekcji i Rady Nadzorczej oraz przedłożenia bilansu za rok 1932;
3) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej i wniosek na przyjęcie bilansu;
4) Uzupełniający wybór członków Rady Nadzorczej;
5) Wnioski.

W razie braku kompletu odbędzie się o godz. 7 wiecz. drugie Walne Zgromadzenie bez względu na ilość obecnych członków, a uchwały na niem powzięte mają moc obowiązującą.

Rada Nadzorcza.

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Lwów—powiat. Leib Ramer, Zamarstynów, Nowa 18.

Redaktor odpowiedzialny: Marian Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Stanisława Ziemiańskiego.